„Halo! Ukraina" – konferencja online Kongresu 60 milionów

s. 3

W podominikańskim kościele w Winnicy zachowały się barokowe freski

s. 5

O polskich śladach w Czarnobylu

s. 7

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

SŁOWO POLSKIE

STREFA JĘZYKA OJCZYSTEGO

Czerwiec 2020 nr 6 (95)

Polska – sojusznik Ukrainy w walce z COVID

Do ukraińskich szpitali regularnie trafia sprzęt medyczny zakupiony z funduszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Są to głównie środki ochrony indywidualnej, łóżka medyczne i urządzenia elektroniczne do monitorowania zdrowia pacjenta. Łączna wartość pomocy wyniosła 0,5 mln zł.

Polską pomoc otrzymał m.in. Obwodowy Szpital Weteranów Wojennych w Winnicy. Zgodnie ze zgłoszonym zapotrzebowaniem dostał m.in. maski ochronne FFP-3, kombinezony jednorazowe, wielorazowe czepki medyczne, rękawiczki ochronne, pulsoksymetry, koncentrator tlenu oraz wielofunkcyjne łóżko rehabilitacyjne. Sprzęt przekazał 27 maja konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński. Obecni przy tym byli kierownik placówki Walerij Babijczuki, personel szpitala oraz przewodniczący Państwowej Administracji Obwodowej Anatolij Olijnyk.

Fot. Równieńska PAO

Beneficjentem polskiej pomocy jest m.in. Regionalny Szpital dla Weteranów Wojennych w Równem

Już trzecia partia sprzętu do walki z koronawirusem trafiła 29 maja do Sokalskiego Centralnego Szpitala Rejonowego. Przekazała go konsul generalna RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz. Wśród darów znalazły się maski ochronne z filtrem FFP-3, rękawiczki ochronne i ochraniacze na buty, pulsoksymetry, monitor ekranowy oraz cztery łóżka medyczne.

W uroczystości przekazania wzięli udział dyrektor szpitala Roman Szwed oraz przedstawiciele lokalnych władz państwowych i samorządowych: przewodniczący Rady Rejononowej Mykoła Paśko, przewodniczący Rejonowej Administracji Obwodowej Ihor Daciuk oraz zastępca przewodniczącego Sokalskiej Rady Rejonowej Wasyl Bojko.

Beneficjentem polskiej pomocy jest też Regionalny Szpital dla Weteranów Wojennych w Równem. 29 maja placówka otrzymała m.in.: 500 respiratorów, sto kombinezonów ochronnych wielokrotnego użytku, 1500 par rękawiczek, 50 gogli, środki dezynfekujące, trzy pulsoksymetry, dwa odsysacze i koncentratory tlenu, defibrylator.

Jak mówił dyrektor szpitala Andrij Buraczyk, sprzęt zostanie rozdzielony między oddziały przyjęć, intensywnej terapii i rehabilitacji. Leczeni są tam pacjenci z ciężkimi urazami czaszkowo-mózgowymi i kręgosłupa.

Z kolei Szpital Komunalny w Rudkach koło Lwowa otrzymał środki ochrony indywidualnej: komplety kombinezonów ochronnych wielokrotnego użytku, maski ochronne FFP-3, termometry bezkontaktowe, pulsoksymetry oraz monitor ekranowy. Sprzęt przekazała 2 czerwca konsul generalna Eliza Dzwonkiewicz. Środki na zakup pochodziły z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

To, co dostają szpitale, jest z ich kierownictwem uzgodnione wcześniej. Placówki zgłaszają listę potrzeb, zakupy zaś realizuje Fundacja Solidarności Międzynarodowej z funduszy programu „Polska pomoc".

Pomoc ukraińskim szpitalom odbywa się w ścisłej współpracy z władzami regionalnymi i lokalnymi, przy wsparciu Ambasady RP w Kijowie oraz Konsulatów RP we Lwowie, Winnicy oraz Łucku.

Słowo Polskie za:
KG RP w Winnicy, Równieńska Państwowa Administracja Obwodowa

Znamy zwycięzców konkursu Sojusznicy 1920

31 maja komisja konkursowa ogłosiła wyniki. Wśród dzieci w wieku przedszkolnym I miejsce zajęła Maria Gubeń, w kategorii młodzież szkolna – Iryna Kyrylowa, wśród dorosłych – Natalia Manzurenko.

Konkurs zorganizowany został z okazji 100. rocznicy polsko-ukraińskiego sojuszu polityczno-militarnego, zwanego paktem Piłsudski-Petlura, przez Konsulat Generalny RP w Winnicy i redakcję „Słowa Polskiego" w partnerstwie z Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie i Centrum Historii Winnicy. Jego celem było upamiętnienie zawartego sojuszu, odnalezienie ciekawych i nieznanych faktów na temat walk żołnierzy ukraińskich i polskich z bolszewikami na Ukrainie w 1920 roku oraz popularyzacja wiedzy o znaczeniu polsko-ukraińskiego

Fot. Redakcja

porozumienia dla dalszych losów Ukrainy i Polski wśród mieszkańców Ukrainy.

Uczestnicy konkursu mieli za zadanie przygotować pracę plastyczną (grafika, fotografia) lub pisemną (opowiadanie, wiersz, list), w zależności od kategorii wiekowej, wiążącą się z tematem sojuszu Piłsudski-Petlura i wspólnej walki z bolszewikami.

Komisja konkursowa, w której zasiedli przedstawiciele (po jednym) Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, Centrum Historii Winnicy, Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie oraz redakcji „Słowa Polskiego", oceniała prace w skali 1-10 według następujących kryteriów: trafność doboru tematu (wartość merytoryczna/historyczna), jakość i stopień trudności wykonania oraz oryginalność. Wyniki ogłosiła 31 maja.

W kategorii I zwyciężyła Maria Gubeń, lat 6, z Nowogrodu Wołyńskiego (projekt graficzny, 9,9 pkt), II miejsce zajęła Anna Mozoliuk, lat 4, z Kamieńca Podolskiego (projekt graficzny, 8,9 pkt), III – Marek Wójcicki, lat 6, z Winnicy (projekt graficzny, 8,8 pkt).

W II kategorii na I miejscu uplasowali się ex aequo Iryna Kyrylowa, lat 15, z Winnicy (opowiadanie o żołnierzach i oficerach WP i URL z twojej okolicy, 9,08 pkt) i Wład Żylnikow z Winnicy (projekt graficzny i wiersz, 9,08 pkt), II miejsce zajęli ex aequo Sofia Marceniuk, lat 14, z Winnicy (projekt graficzny, 8,9 pkt) i Kyryl Kuczer z Nowogrodu Wołyńskiego (opowiadanie o żołnierzach i oficerach WP i URL z twojej okolicy, 8,9 pkt), III miejsce zdobyła Liza Mazur, lat 10, z Winnicy (projekt graficzny, 8,8 pkt).

Wśród dorosłych I miejsce ex aequo zajęli Natalia Manzurenko ze Lwowa (zdjęcie z opisem miejsc pamięci związanych z wydarzeniami oraz postaciami z czasu sojuszu polsko-ukraińskiego w twojej okolicy, 9,8 pkt) i Jurii Kozak z Winnicy (zdjęcie z opisem miejsc pamięci związanych z wydarzeniami oraz postaciami z czasu sojuszu polsko-ukraińskiego w twojej okolicy, 9,8 pkt), II miejsce zdobył Oleh Owczaruk z Odessy (zdjęcie z opisem miejsc pamięci związanych z wydarzeniami oraz postaciami z czasu sojuszu polsko-ukraińskiego w twojej okolicy, 9,5 pkt), III – Serhij Ladan z Winnicy (zdjęcie z opisem miejsc pamięci związanych z wydarzeniami oraz postaciami z czasu sojuszu polsko-ukraińskiego w twojej okolicy, 9,4pkt).

Redakcja

Moody's podniosła rating kredytowy Ukrainy

14 czerwca nowojorska agencja ratingowa Moody's podniosła rating długoterminowych zobowiązań emisyjnych rządu ukraińskiego oraz rating niezabezpieczonego długu emitenta z poziomu Caa1 do B3, podano w raporcie prasowym agencji. Perspektywa ocen została określona jako stabilna.

Decyzję Moody's uzasadniono tym, że Ukraina dobrze sobie radzi z krótkoterminowymi wyzwaniami. Programy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, z których korzysta, wspomagają utrwalenie reform przeprowadzanych w ostatnich latach. 9 czerwca Ukraina zawarła nowe porozumienie z MFW w sprawie pomocy – otrzymała promesę kredytu w wysokości 5 mld dol. na najbliższe 18 miesięcy. Fundusze te mają posłużyć poprawie bilansu płatniczego, wsparciu reform i przywróceniu normalnego funkcjonowania gospodarki, zaburzonej wstrząsem COVID-19.

Bez kwarantanny po przyjeździe z Polski

Minister ochrony zdrowia Maksym Stepanow oświadczył, że obywatele Ukrainy wracający do kraju po pobycie u zachodniego sąsiada nie będą musieli poddawać się 14-dniowej samoizolacji ani obserwacji, ponieważ Polska znalazła się w tzw. zielonej strefie, jeśli chodzi o zagrożenie zakażenia koronawirusem. Informację tę jako jeden z pierwszych podał portal Europejska Prawda.

Jak powiedział Maksym Stepanow, do zielonej strefy zaliczane są kraje, w których liczba aktywnych zachorowań na COVID-19 wynosi mniej niż 40 na 100 tys. osób.

Resort ochrony zdrowia podkreślił też na Facebooku, że cudzoziemcy, którzy przybywają na Ukrainę z krajów zielonej strefy nie muszą przechodzić obserwacji ani samoizolacji, ale mają obowiązek posiadania polisy ubezpieczeniowej na wypadek zachorowania na COVID-19.

W Donbasie zginęło ponad 240 dzieci

W związku z Międzynarodowym Dniem Dzieci Będących Ofiarami Agresji ukraińskie media, powołując się na dane wojskowe, poinformowały, że od początku konfliktu na wschodzie Ukrainy zginęło ponad 240 dzieci, 56 zaginęło, a kilkaset – według różnych źródeł od 167 do ponad 500 – zostało rannych i poszkodowanych.

W tzw. szarej strefie mieszka 10-15 tys. dzieci, a liczba przemieszczonych z anektowanego w 2014 roku przez Rosję Krymu oraz obwodów donieckiego i ługańskiego przewyższyła 170 tys. Na terytorium niekontrolowanym przez Kijów pozostało ponad 2 tys. dzieci będących sierotami.

Z przywołanych danych ukraińskiego oddziału UNICEF z jesieni 2019 roku wynika, że w 20-kilometrowej strefie po obu stronach linii rozgraniczenia mieszka ponad 200 tys. dzieci. Od początku konfliktu co najmniej 128 doznało obrażeń, a 38 zginęło od min, amunicji i innych wybuchowych pozostałości wojny.

An-124 Rusłan przywiózł do Wrocławia 75 ton sprzętu medycznego

Jeden z największych samolotów transportowych świata, An-124 Rusłan ukraińskich linii Antonow Airlines 3 czerwca wylądował na wrocławskim lotnisku ze środkami ochrony osobistej dla personelu medycznego. W ładowni maszyny było aż 75 ton specjalistycznego wyposażenia niezbędnego do walki z koronawirusem. Informację podała Ambasada Ukrainy w Polsce, dodając, że był to już piąty lot An-124 Rusłan do Polski ze sprzętem medycznym z Chin.

Jak napisał na Twitterze szef polskiego resortu obrony Mariusz Błaszczak, lot został zorganizowany przez MON w ramach natowskiego Programu Strategicznego Transportu Lotniczego SALIS.

W kwietniu największy transportowy samolot świata Antonow An-225 Mrija dostarczył sprzęt medyczny z Chin do Warszawy.

Ukraiński sportowiec zmienił klub francuski na polski

Dmytro Teremenko, mierzący 2 m wzrostu były zawodnik Lokomotiv Charków, z którym zdobył dziewięciokrotnie tytuł Mistrza Ukrainy i dziesięciokrotnie Puchar Ukrainy, został zawodnikiem Indykpolu AZS Olsztyn. Informuje o tym oficjalny serwis internetowy polskiego klubu.

Ukrainiec będzie grał na pozycji środkowego z numerem 12.

Ostatnie dwa sezony Dmytro Teremenko spędził we francuskim VB Tours. W 2019 roku drużyna zdobyła Mistrzostwo i Puchar Francji. Wcześniej, w 2017 roku, grał w Polsce w klubie Cerrad Enea Czarni Radom.

Kontrakt z Indykpol AZS Olsztyn ukraiński siatkarz podpisał na rok.

Klub z Olsztyna w sezonie 2019/20 po 24 turach zajmował 8. miejsce w klasyfikacji Mistrzostw Polski w piłce siatkowej, jednak sezon nie został zakończony z powodu pandemii koronawirusa.

PKB Ukrainy w 2020 roku może spaść o 8 proc.

Taką informację można przeczytać w programie stymulacji gospodarki przyjętym przez Gabinet Ministrów Ukrainy. Spadek PKB jest tłumaczony światową recesją gospodarczą i tradycyjnie „bardziej wrażliwą" sytuacją w ukraińskiej gospodarce.

„Według prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego w roku 2020 oczekuje się spadku światowego PKB o 3 proc. Na Ukrainie, zwykle bardziej podatnej na wstrząsy gospodarcze, PKB może spaść od 4 do 8 proc. w porównaniu z rokiem 2019. Przewidywany spadek jest konsekwencją wstrząsów globalnych takich jak: niekorzystna sytuacja na istotnych dla Ukrainy rynkach towarowych, zamknięcie rynków dla ukraińskich eksporterów, zmiana globalnych łańcuchów dostaw" – czytamy w programie.

Rząd przytoczył również opinię Narodowego Banku Ukrainy, który przewiduje, że ukraiński eksport może spaść o 10 proc. „Według prognozy NBU na Ukrainie w 2020 roku może nastąpić spadek eksportu (-10 proc.), importu (-14,5 proc.), zwiększenie deficytu budżetowego (8 proc PKB) i wzrost stopy bezrobocia (do 9,5 proc)" – napisano w programie rządowym.

Ukraina otrzyma kolejną dostawę amerykańskiej broni za 600 mln dolarów

Departament Stanu USA wyraził zgodę na ewentualną sprzedaż Ukrainie 16 nowoczesnych kutrów patrolowych Mark VI wraz z uzbrojeniem o wartości 600 mln dolarów, poinformował na Twitterze szef ukraińskiego resortu spraw zagranicznych Dmytro Kułeba.

Jak podano na stronie Amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Współpracy Obronnej, kutry patrolowe dla ukraińskiej Marynarki Wojennej są wyposażone w systemy artyleryjskie, radary i sprzęt łączności, m.in. w systemy MSI Seahawk A2, systemy identyfikacji radiolokacyjnej „swój-obcy", obserwacyjne głowice optoelektroniczne FLIR, akustyczne systemy dalekiego zasięgu LRAD. Transakcja może też objąć szkolenie.

Amerykański sprzęt pozwoli Ukrainie zwiększyć jej zdolności obronne na Morzu Czarnym i Morzu Azowskim.

Wracają połączenia autobusowe między Ukrainą i Polską

Od 17 czerwca wznowiono regularny ruch pasażerski liniami autobusowymi z Ukrainy do Polski, podał Jurij Łysiuk z ukraińskiej kontroli granicznej podczas konferencji online. Urzędnik podkreślił, że decyzję o przywróceniu połączeń podjęto w obu krajach. Dodał, że autobusy będą odprawiane we wszystkich otwartych punktach kontrolnych na granicy ukraińsko-polskiej.

18 czerwca przewoźnik Ecolines wznowił już dwa rejsy z Kijowa do Polski.

Akcja Polska w Twoim domu/#PolandatYourHome nabiera rozpędu

Coraz to nowe instytucje włączają się do zainicjowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP akcji skierowanej do Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju, mającej na celu zachęcenie, zwłaszcza dzieci i młodzież, do korzystania z bezpłatnych programów edukacyjnych i kulturalnych dostępnych online.

Konsulat Generalny RP w Winnicy poinformował, że do udziału w akcji dołączyły kolejne instytucje. Swoje zasoby online udostępniły m.in. Muzeum Pamięci Sybiru, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Wojska Polskiego oraz Państwowe Muzeum Etnograficzne.

Polacy na pomoc ukraińskim żołnierzom

Polska Fundacja Solidarności Międzynarodowej w ramach walki z COVID-19 przekazała Głównemu Wojskowemu Szpitalowi Klinicznemu w Kijowie sprzęt medyczny i środki ochrony osobistej wartości ok. 490 tys. hrywien.

Polska zawsze wspomagała Ukrainę, zarówno w czasach obu Majdanów, jak i od początku walk w Donbasie. Kolejnym dowodem przyjaźni polsko-ukraińskiej było przekazanie 9 czerwca szpitalowi w Kijowie leczącemu żołnierzy rannych w wyniku działań zbrojnych na wschodzie kraju sprzętu medycznego do walki z pandemią koronawirusa. Sprzęt dostarczyła Fundacja Solidarności Międzynarodowej. Towar o wartości ok. 490 tys. hrywien (ok. 73 tys. zł) został zakupiony za fundusze z programu „Polska pomoc" Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Podczas przekazania daru ambasador Polski Bartosz Cichocki podkreślił, że „Solidarność jest sprawdzoną polską szczepionką na koronawirusa".

Kijowski szpital otrzymał m.in. 5 tys. masek medycznych, 500 jednorazowych kombinezonów ochronnych, 100 pulsoksymetrów, 34 resuscytatory i 18 szaf medycznych. Lista towarów została uzgodniona z kierownictwem placówki i odpowiada jej potrzebom. Część sprzętu trafi do szpitali polowych na froncie w Donbasie.

Prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej (FSM) Rafał Dzięciołowski poinformował, że „przekazanie pomocy w Kijowie wieńczy cykl naszych projektów we Lwowie, Winnicy i Berdyczowie o łącznej wartości 500 tys. zł".

FSM realizuje program wsparcia szpitali ukraińskich w walce z COVID-19 w kilku obwodach Ukrainy: lwowskim, czernihowskim, równieńskim, żytomierskim i winnickim oraz w Kijowie. Wśród placówek leczących weteranów, które już otrzymały pomoc od Fundacji, są zakłady medyczne we Lwowie, Równem, Berdyczowie i Winnicy.

Dmytro Antoniuk

Fot. Dmytro Antoniuk

„Halo! Ukraina” – konferencja online Kongresu 60 milionów

Bohaterami kolejnego spotkania z cyklu konferencji Kongresu 60 milionów live byli Polacy mieszkający w kraju nad Dnieprem. Opowiadali o tym, jak żyją i jak prowadzą działalność gospodarczą.

Fot. Redakcja

Konferencje online Kongresu 60 milionów mają na celu dotarcie do Polaków mieszkających w różnych państwach na świecie

Transmisja na żywo odbyła się 4 czerwca. Głos w niej zabrali Ireneusz Derek, przedsiębiorca z ponad 22-letnim doświadczeniem w tworzeniu i rozwoju biznesu na rynkach B2B, współwłaściciel i prezes przedsiębiorstw Plastics – czołowych dystrybutorów tworzyw sztucznych na rynkach Ukrainy, Mołdawii, Gruzji i Azerbejdżanu, od kwietnia 2020 doradca prezesa PGNiG SA ds. współpracy z Ukrainą; Dominik Deszcz, od ponad dziewięciu lat dyrektor spółki Aluprof System Ukraina sprzedającej profile aluminiowe na terytorium Ukrainy, Gruzji i Azerbejdzanu i Damian Ciarciński, konsul generalny RP w Winnicy, w latach 2006-2008 pełnomocnik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich na Ukrainie, w latach 2009-2010 kierownik Sekcji Karty Polaka w KG RP we Lwowie. Moderatorem spotkania był Jerzy Wójcicki, absolwent Politechniki Winnickiej (technologie informacyjne) oraz Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie-Przemyślu (administracja publiczna), na co dzień zajmujący się doradztwem strategicznym i marketingowym na rzecz rozwoju regionalnego oraz decentralizacji na Ukrainie. Społecznie redaktor naczelny „Słowa Polskiego”.

Podjęte tematy podobnie jak na poprzednich konferencjach związane były m.in. z obecną sytuacją przedsiębiorców oraz aktualnymi warunkami życia. Prelegenci omówili kwestię walki z epidemią koronawirusa, problemy, na jakie napotykają zagraniczni inwestorzy oraz jak miejscowe i centralne władze wspierają ich w tym trudnym okresie. Ireneusz Derek i Dominik Deszcz podzielili się kłopotami, z jakimi ich firmy musiały się zmierzyć w związku z COVID-19 nie tylko na Ukrainie, lecz także w innych krajach byłego ZSRS, w których działają. Z kolei konsul Damian Ciarciński opowiedział o tym, jak polska placówka dyplomatyczna w Winnicy wraca do aktywności i jak układa się współpraca biznesu z władzami lokalnymi.

> Podjęte tematy podobnie jak na poprzednich konferencjach związane były m.in. z obecną sytuacją przedsiębiorców oraz aktualnymi warunkami życia na Ukrainie. Prelegenci omówili, problemy, jakie napotykają zagraniczni inwestorzy w tym kraju

Konferencje online Kongresu 60 milionów mają na celu dotarcie do Polaków mieszkających w różnych państwach na świecie, by dowiedzieć się, jak wygląda ich życie za granicą, jak budują tam swój biznes, jak się rozwijają oraz jak radzą sobie w sytuacji związanej z pandemią. Do tej pory odbyły się cztery: z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, USA oraz Australii.

Redakcja

Kongres 60 milionów

Szacuje się, że na świecie żyje około 60 mln Polaków.

Z tej właśnie liczby swoją nazwę zaczerpnął Kongres 60 milionów. Spotkania w ramach Kongresu są okazją do podjęcia dyskusji na temat aktualnego miejsca Polski na mapie świata, a także jej pozycji w relacjach międzynarodowych, szczególnie w wymiarze gospodarczym. Pomysł zorganizowania Kongresu 60 milionów zrodził się w 2018 roku.

Fot. dt.ua

11 maja Rada UE po przyjęciu wniosku KE dotyczącego liberalizacji systemu wizowego dla Ukrainy zatwierdziła zniesienie wiz dla obywateli tego kraju

Już od trzech lat Ukraińcy podróżują bez wiz

11 czerwca 2017 roku obywatele Ukrainy otrzymali możliwość wyjazdu do krajów europejskich na podstawie paszportu biometrycznego bez konieczności posiadania wizy.

Starania o zniesienie wiz trwały wiele lat. W końcu, mimo toczącej się wojny na wschodzie kraju, sceptycznym nastrojom różnych sił oraz dzięki uporowi i determinacji wielu ludzi, udało się – w 2017 roku Ukraina otrzymała zgodę na ruch bezwizowy, a najpopularniejszym słowem nad Dnieprem w tamtym roku było słowo „bezwiz”.

Od czasu wprowadzenia ruchu bezwizowego między Ukrainą a państwami obszaru Schengen obywatele Ukrainy mogą swobodnie podróżować do krajów Unii Europejskiej (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Irlandii) oraz do Islandii, Liechtensteinu, Norwegii i Szwajcarii. W ciągu trzech lat Ukraińcy skorzystali z tej możliwości 49 mln razy.

Jak do tego doszło? Poniżej krótka historia ukraińskiej drogi do „bezwizu”.

29 października 2008 roku Komisja Europejska rozpoczęła dialog na temat liberalizacji systemu wizowego z Ukrainą.

W 2010 roku Komisja przyznała Ukrainie plan działań na rzecz liberalizacji wizowej (Visa Liberalisation Action Plan).

18 grudnia 2015 roku KE przyjęła końcowe sprawozdanie z postępów w realizacji planu, w którym stwierdziła, że Ukraina wdrożyła wszystkie oczekiwane kroki i spełniła warunki określone w VLAP.

20 kwietnia 2016 roku Komisja Europejska przedstawiła wniosek ustawodawczy zmierzający do zniesienia obowiązku wizowego dla obywateli Ukrainy posiadających paszport biometryczny.

26 września Komisja Parlamentu Europejskiego ds. wolności obywatelskich opowiedziała się za zniesieniem przez UE wiz dla tych obywateli Ukrainy, którzy mają paszporty biometryczne.

W listopadzie Komitet Stałych Przedstawicieli Rządów Państw Członkowskic przy Unii Europejskiej (COREPER; organ pomocniczy Rady UE) wsparł negocjacje dotyczące ruchu bezwizowego.

14 lutego 2017 roku Parlament Europejski przyjął mechanizm zawieszenia ruchu bezwizowego dla krajów trzecich. Kraje unijne rozpatrzyły go w ciągu dwóch tygodni.

28 lutego Parlament Europejski i Rada UE osiągnęły porozumienie w sprawie wniosku Komisji Europejskiej dotyczącego liberalizacji reżimu wizowego dla obywateli Ukrainy.

6 kwietnia Parlament poparł zniesienie wiz dla obywateli Ukrainy podróżujących do krajów Unii Europejskiej. Za decyzją głosowało 521 eurodeputowanych, 75 było przeciw, a 36 wstrzymało się od głosu.

11 maja Rada UE po przyjęciu wniosku KE dotyczącego liberalizacji systemu wizowego dla Ukrainy zatwierdziła zniesienie wiz dla obywateli Ukrainy. System bezwizowy wszedł w życie 20 dni po opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym UE.

Ostatnim krokiem była uroczysta ceremonia podpisania aktu, na mocy którego został wprowadzony ruch bezwizowy. Odbyła się w Strasburgu. Dokument podpisali przewodniczący Parlamentu Europejskiego Antonio Tajani i minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa narodowego Malty, która wówczas sprawowała prezydencję w Radzie UE Carmelo Abela w obecności prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki i sprawozdawcy PE w sprawie liberalizacji wizowej Marii Gabriel.

Wprowadzenie ruchu bezwizowego podkreśliło prozachodni kurs Ukrainy i ułatwiło setkom tysięcy jej obywateli.

Walentyna Jusupowa

Szkolenie medyczne żołnierzy z Litwy, Polski i Ukrainy

Personel Wielonarodowej Brygady został przeszkolony w zakresie zwalczania i przeciwdziałania oraz zwiększenia świadomości na temat SARS CoV-2 i COVID-19.

Trening został przeprowadzony przez lekarzy z 19. Brygady Zmechanizowanej. Żołnierze LITPOLUKRBRIG zostali zapoznani ze sposobami przenoszenia się koronawirusa oraz z zasadami profilaktyki. Dodatkowo przeszkolono ich z reguł posługiwania się indywidualnym wyposażeniem ochronnym w aspekcie zapobiegania zakażenia wirusem SARS CoV-2 oraz COVID-19.

Kolejnym etapem treningu było omówienie przez instruktorów możliwości udzielania pierwszej pomocy w niebezpiecznym środowisku, potencjalnie zagrożonym przez wirusa. Przedstawili także zasady organizacji pracy personelu medycznego jednostek wojskowych oraz zaprezentowali sprzęt medyczny i wyposażenie pojazdów sanitarnych.

Słowo Polskie za: LITPOLUKRBRIG

Szkolenie online – nowy wymiar komunikacji

6 czerwca odbył się 4-godzinny warsztat w trybie zdalnym „Komunikacja i współpraca bez granic”, który poprowadzili trenerzy z Polski. Został zrealizowany we współpracy ze Studenckim Klubem Polskim i Domem Polskim w Żytomierzu.

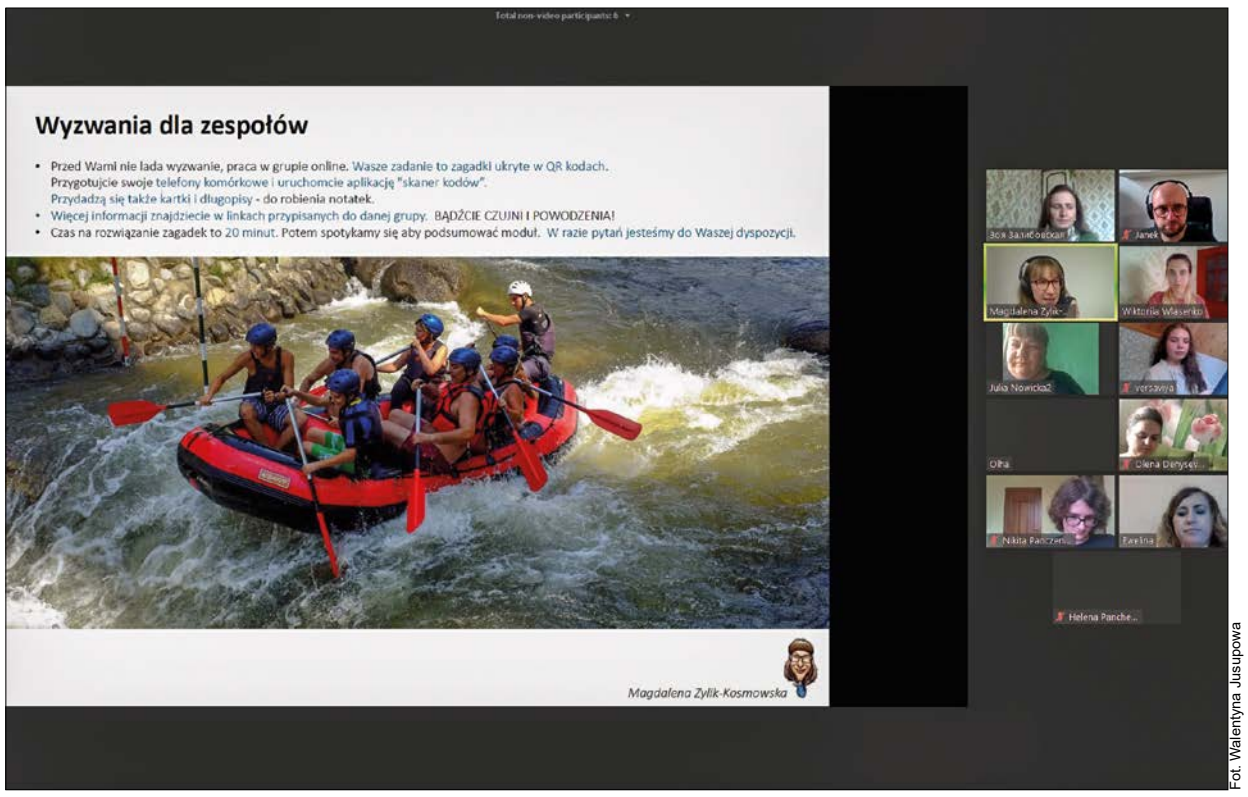

Fot. Walentyna Jusupowa

Dzięki warsztatom uczestnicy nauczyli się korzystać w swej pracy z różnych programów i aplikacji jak mentimeter i padlet

Czas pandemii wymusza dostosowanie się do zaistniałych realiów. Nowa rzeczywistość wymaga zastosowania nowych narzędzi. Zarówno prowadzący warsztaty: Magdalena Zylik-Kosmowska i Jan Kosmowski z Poznania, jak i uczestnicy z Ukrainy musieli się zmierzyć z tym wyzwaniem. Dla obu stron było to ciekawe i cenne doświadczenie. Jak zaznaczyła na początku warsztatów Magdalena Zylik-Kosmowska: „Jeszcze pół roku temu nawet nie myślałam, że warsztat dotyczący komunikacji będę prowadzić online”. Ukraińscy słuchacze również po raz pierwszy uczestniczyli w szkoleniu w trybie zdalnym.

Warsztaty zostały podzielone na 4 moduły i dotyczyły kształtowania i doskonalenia kompetencji komunikacji i współpracy w grupie. Dzięki wykorzystanym narzędziom i aplikacjom, m.in. zoom, padlet (wirtualna tablica), mentimeter (umożliwia tworzenie interaktywnych prezentacji) uczestnicy pracowali w mniejszych grupach, a także mogli dyskutować z całym zespołem.

Każdy wyniósł coś dla siebie. Jak napisała Maria Iwanowa: „Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa, że mogłam porozmawiać z takimi ciekawymi i świetnymi ludźmi. Ten warsztat był ekscytujący i muszę powiedzieć, że naprawdę nauczyłam się pracować w zespole, dziękuję bardzo! Czekam na następne spotkania!”.

Uczennica Wiktoria Własenko zauważyła: „To była wspaniała możliwość polepszenia swoich komunikacyjnych nawyków oraz poznania nowych ludzi. Otrzymałam doświadczenie pracy w zespole. Było dla mnie naprawdę fajnie wyjść ze strefy komfortu i rozwiązywać trudne zadania. Dziękuję bardzo i czekam na następne zajęcia!”.

„Chciałabym podziękować organizatorom i lektorom za to spotkanie online. To było niezwykle interesujące. Bardzo się cieszę, że spotkałam tak ciekawych ludzi i poprawiłam swoje umiejętności komunikacyjne i pracę w grupie. Nie mogę się doczekać następnych warsztatów. Dziękuję!” – podkreśliła Elżbieta Gołowko.

„Dziękuję pani Walentynie, dziękuję wszystkim organizatorom za niezapomniane doświadczenie i zachęcanie do dalszej nauki języka polskiego” – stwierdziła wykładowca Zoja Zalibowska.

Dzięki warsztatom uczestnicy nauczyli się korzystać w swej pracy z różnych programów i aplikacji jak mentimeter i padlet. Ja sama dostrzegłam nowe możliwości wykorzystania platformy zoom. Już wiem, że umożliwia podzielenie uczestników na mniejsze zespoły, aby rozmawiali w mniejszych grupach – to coś, o czym pół roku temu nawet bym nie pomyślała.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

Fot. Walentyna Jusupowa

W Żytomierzu przechowują list Zygmunta II Augusta

Pochodząca z 1561 roku korespondencja jest najstarszym dokumentem znajdującym się w zbiorach Państwowego Archiwum Obwodu Żytomierskiego. Polski król pisze w nim o zwolnieniu bojarów Wyhowskich z obowiązków.

12 czerwca Państwowe Archiwum Obwodu Żytomierskiego obchodziło 98. rocznicę założenia. Z tej okazji jego pracownicy przygotowali wystawę online „Archiwalne dziedzictwo przeszłości”, na której przedstawili kopie unikatowych i bardzo cennych dokumentów w formie cyfrowej.

Pod względem rozmiarów zasobów i wartości archiwalnej przechowywanych dokumentów archiwum w Żytomierzu jest jednym z najlepszych spośród archiwów obwodowych na Ukrainie. Jego zbiory obejmują dokumenty dotyczące dziejów nie tylko obwodu żytomierskiego, lecz także rówieńskiego, wołyńskiego, chmielnickiego, tarnopolskiego, kijowskiego i winnickiego, czyli ziem wchodzących w skład historycznych regionów Wołynia, Podola i Kijowszczyzny.

Najstarszym dokumentem znajdującym się w jego zasobach jest list polskiego króla Zygmunta Augusta (1520-1572) o zwolnieniu bojarów Wyhowskich ze wszystkich obowiązków poza służbą ziemską (było to zobowiązanie do służby wojskowej w zamian za ziemię), datowany na 1561 rok.

Zygmunt II August, syn Zygmunta I Starego i Bony Sforzy, od 1529 wielki książę litewski, od 1530 król Polski, był ostatnim dziedzicznym wielkim księciem litewskim i ostatnim męskim przedstawicielem dynastii Jagiellonów.

Walentyna Jusupowa

Koordynacja i wsparcie wyższego kształcenia polonistycznego na Ukrainie zawieszone

W związku z brakiem dofinansowania na 2020 rok prowadzony od pięciu lat projekt na razie nie będzie kontynuowany. W zamian powstała strona internetowa polonistykinaukrainie.pl.

Fot. Walentyna Jusupowa

W ramach projektu zrealizowano wiele ciekawych przedsięwzięć, m.in. warsztaty, spotkania stypendystów we Lwowie, Biesiady Polonistyczne, kursy

Prowadzony od 2015 roku projekt „Koordynacja i wsparcie wyższego kształcenia polonistycznego na Ukrainie” przez dr. Jerzego Kowalewskiego zakładał koordynację działań poszczególnych polonistyk i ośrodków polonistycznych w zakresie badań naukowych nad polszczyzną. Jego celem było efektywne i skuteczne kształtowanie mocnej pozycji katedr polonistyki i ośrodków polonistycznych na ukraińskich uczelniach. Działania projektu przewidywały bezpośrednie wsparcie katedr polonistycznych i innych ośrodków polonistycznych oraz naukowców zajmujących się szeroko rozumianą polskością. Był realizowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą przy wsparciu Fundacji Wolność i Demokracja.

W ramach projektu zrealizowano wiele ciekawych przedsięwzięć, m.in. warsztaty w Krzemieńcu, Winnicy, Łucku, Czerkasach, Kamieniec Podolsku, Charkowie, spotkania stypendystów we Lwowie, Biesiady Polonistyczne, kursy przygotowawcze do egzaminów certyfikatowych z jpjo w Krakowie, akcję „Książka dla studenta”, Konkurs Wiedzy o Polsce, konferencje naukowe, opracowanie bibliografii prac naukowych wydanych na Ukrainie po 1990 roku, pomoc w remoncie Muzeum Brunona Schulza w Drohobyczu.

Niestety, w związku z brakiem dofinansowania na 2020 rok program został zawieszony. Aby nie tracić kontaktu z beneficjentami dr Kowalewski założył stronę Polonistyki na Ukrainie www.polonistykinaukrainie.pl, na której umieścił pięcioletni dorobek projektu i która będzie tymczasową platformą spotkania zainteresowanych nim. Do beneficjentów zwrócił się z następującym listem:

„Szanowni Państwo, Beneficjenci Projektu »Koordynacja i wsparcie wyższego kształcenia polonistycznego na Ukrainie«. Z przykrością muszę poinformować, że nasz Projekt na razie jest zawieszony – dofinansowanie projektów zostało przeniesione z Senatu RP do MSZ RP, które jak na razie nie ogłosiło konkursów na rok 2020 i – prawdopodobnie – już tego w tym roku nie zrobi.

W związku z tą sytuacją postanowiłem utworzyć stronę internetową, na której umieściłem nasz pięcioletni dorobek: prace naukowe powstałe w ramach stypendiów, bibliografię prac naukowych (wciąż uzupełniam – proszę o dane!). Mam nadzieję, że strona ta będzie kontynuacją naszych spotkań i jakoś przetrwamy trudne czasy.

Strona ta jest, jaka jest – sam ją tworzę, ma jeszcze jakieś problemy techniczne (na stronę główną wracamy cofnięciem strony…), ale jest. Tu będę umieszczał wszelkie informacje o ewentualnej reaktywacji Projektu. Adres strony: www.polonistykinaukrainie.pl. Nasza nowa poczta: kontakt@polonistykinaukrainie.pl”.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

W podominikańskim kościele w Winnicy zachowały się barokowe freski

Naścienne malowidła przetrwały kasatę zakonu dominikanów w czasach carskich, przejście pod jurysdykcję Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i lata stalinowskie. Przedstawiają sceny biblijne, m.in. Nawiedzenie Maryi, Ostatnią wieczerzę, Arkę Przymierza.

Fot. vezha.vn.ua

Fresk [wł. fresco „świeży”] to technika malarstwa ściennego, również nazwa samego malowidła, polegająca na malowaniu na mokrym tynku. Stosowana już w starożytności, jest ściśle związana z malarstwem włoskiego renesansu i baroku. Obecność fresków w winnickim soborze katedralnym Przemienienia Pańskiego to kolejny dowód na to, że Winnica ma więcej wspólnego z Europą, niż się wydaje na pierwszy rzut oka.

Choć o tym, że pochodzące z XVIII wieku malowidła znajdują się w winnickiej świątyni nie było tajemnicą, mało kto o tym wiedział. Freski pokrywają ściany zakrystii – bocznego pomieszczenia sąsiadującego z nawą główną, w którym przebierają się kapłani. Ich autor nie jest znany.

Jak wiadomo, historia budowli zaczęła się w 1630 roku, kiedy to dla sprowadzonych do miasta dominikanów został ufundowany klasztor wraz z kościołem. Początkowo drewniany w 1758 roku został zastąpiony murowanym, wzniesionym z fundacji sędziego ziemi bracławskiej Michała Grocholskiego, pierwszego przedstawiciela tego szlacheckiego rodu na Winniczyźnie, właściciela m.in. Piętniczan. Obecny wygląd świątynia zawdzięcza właśnie jemu.

Projekt kościoła i klasztoru wykonał Paweł Antoni Fontana, wybitny architekt włoskiego pochodzenia, przedstawiciel baroku działający na terenie Rzeczypospolitej. Co do malowideł, jak mówi kierownik działu naukowo-badawczego Obwodowego Muzeum Sztuk Pięknych Sergij Bartko, zwykle za wielkim architektem stał jeden z wielkich artystów. W tym przypadku mógł to być także zespół mistrzów, którym ktoś kierował, ale kto? Na razie wymieniane jest tylko nazwisko Esto Rusewicza, który odnawiał freski po pożarze kościoła w 1860 roku.

Budynek już wtedy był własnością Cerkwi prawosławnej, która przejęła świątynię po kasacji zakonu przez władze carskie w 1832 roku. Wyposażenie soboru władze sowieckie zarekwirowały w 1922 roku, a osiem lat później odebrały świątynię prawosławnym. Najpierw był tam magazyn, potem hala sportowa, wreszcie sala koncertowa. W 1990 roku budynek został przekazany w użytkowanie Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej.

Dostać się do środka nie jest rzeczą prostą. Można to zrobić tylko podczas wycieczki po katedrze – po raz pierwszy zorganizowano ją w Dniu Europy w 2019 roku. Malowidła w zakrystii przedstawiają historie biblijne, m.in. Nawiedzenie Maryi, Ostatnią wieczerzę, Arkę Przymierza. Freskami pokryte były również ściany nawy głównej. Tylko trzy z nich zdołano uratować, dzięki temu, że zostały zdjęte. Jeden z nich został przeniesiony do zbiorów muzealnych przez ówczesnego metropolitę Kościoła prawosławnego Makarego w 1992 roku. Los dwóch pozostałych jest nieznany.

Winnica ma niezwykle cenny obiekt w postaci barokowych fresków. Ważne jest ich zachowanie, bo świadczą o przynależności miasta do zachodniej cywilizacji europejskiej.

Lidia Baranowska za: vezha.vn.ua

Wyprawa „Rok 1920: pamięć w czasach zarazy”

Podróżując śladami polskich i ukraińskich oddziałów walczących w wojnie polsko-bolszewickiej, korespondent polskiego Radia Wnet Paweł Bobołowicz i ukraiński dziennikarz Dmytro Antoniuk odwiedzili Wapniarkę, Lipowiec i Winnicę.

Fot. Dmytro Antniuk

W Winnicy dziennikarze mieli co najmniej trzy miejsca do odwiedzenia: Dworzec Główny, gdzie odbyło się historyczne spotkanie Piłsudskiego i Petlury w maju 1920 roku, pomnik Symona Petlury, znajdujący się w pobliżu budynku, w którym niegdyś funkcjonowała kancelaria Naczelnego Atamana Ukraińskiej Republiki Ludowej, a także tablicę marszałka Józefa Piłsudskiego w języku polskim i ukraińskim umieszczoną na fasadzie gmachu dawnej miejskiej dumy na ulicy Sobornej 67

Wyprawę polsko-ukraińskim szlakiem cmentarzy i pól bitewnych, na których walczyli i zostali pochowani polscy i ukraińscy żołnierze, obydwaj dziennikarze rozpoczęli 4 maja w Kijowie. Jadąc samochodem przez obwody żytomierski, rówieński, lwowski, tarnopolski i chmielnicki i pokonując trasę liczącą ok 2 tys. km, dotarli do obwodu winnickiego. 7 maja ruszyli z Brahiłowa do Tomaszpola. Po drodze nieco pobłądzili, jadąc w ciemnościach drożynami w okolicach wsi Woroszyłówka, która, o dziwo, podobno nie ma nic wspólnego ze stalinowskim marszałkiem, dlatego nie objęła jej dekomunizacja.

W Tomaszpolu czekał na nich ksiądz proboszcz kościoła pw. Matki Bożej z Góry Karmel Stanisław Swórka, który zaofiarował im nocleg. Ten znakomity krajoznawca zabrał ich rankiem następnego dnia do malowniczo położonej wsi Ściana, w której kiedyś stała kozacka twierdza. Jednak głównym celem wędrówki w te rejony była Wapniarka. Ksiądz Stanisław opowiadał, że w Wapniarce podczas działań wojennych 1920 roku znajdowało się lotnisko wojskowe, do którego pociągami dostarczano samoloty aż z samego Poznania! Mimo że w miejscowości nie ma żadnych upamiętnień tego obiektu, koresponenci postanowili tam pojechać, bo już sam fakt, że w trakcie walk nie zginął żaden lotnik, było sukcesem Wojska Polskiego, o którym warto mówić. Na koniec ksiądz Stanisław pokazał im okazały nowy ołtarz w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej, który sam zaprojektował, a wyrzeźbił miejscowy mistrz. Obrazy zaś zostały namalowane przez studentów Akademii Sztuk Pięknych z Kamieńca Podolskiego.

Następnym punktem podróży był piękny pałac w Niemirowie. Miejsce ważne, ponieważ w 1920 roku u podnóża wiodących do niego schodów żołnierze Armii Czerwonej zamordowali ostatnią właścicielkę Niemirowa hrabinę Marię Szczerbatową, wnuczkę Bolesława Potockiego, razem z dziećmi i krewnymi. Ponieważ hrabina była bardzo lubiana przez okoliczną ludność, została pochowana z wielkim szacunkiem w miejscowym prawosławnym monasterze jako męczennica. Na schodach należącego niegdyś do niej pałacu dziennikarze zapalili znicze.

Nie mogli również ominąć Strutynki pod Lipowcem, w której urodził się trzykrotny premier II Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu i reprezentant Polski w 1920 roku przy sztabie Petlury Walery Sławek. O tym wszystkim informuje tablica pamiątkowa w językach polskim i ukraińskim, umieszczona na budynku miejscowej Rady Wiejskiej w grudniu ubiegłego roku, w 140. rocznicę jego urodzin i 80. rocznicę śmierci. Dziennikarze porozmawiali o tym z sołtysem Mychajłem Mikulinem.

W Lipowcu, na głównej ulicy, zapalili znicz przy tablicy pamiątkowej ozdobionej polskim orłem i ukraińskim tryzubem, upamiętniającej żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy polegli w walkach z oddziałami bolszewickimi podczas przełamania frontu przez budionnowców 5 czerwca 1920 roku. Żołnierze podobno spoczęli na lipowieckim cmentarzu, lecz miejsce pochówku nie zostało zlokalizowane.

W Winnicy, punkcie kulminacyjnym wyprawy przed powrotem korespondentów do Kijowa na upamiętnienie defilady 9 maja 1920 roku, mieli co najmniej trzy miejsca do odwiedzenia: Dworzec Główny, gdzie odbyło się historyczne spotkanie Piłsudskiego i Petlury w maju 1920 roku, pomnik Symona Petlury, znajdujący się w pobliżu budynku, w którym niegdyś funkcjonowała kancelaria Naczelnego Atamana Ukraińskiej Republiki Ludowej, a także tablicę marszałka Józefa Piłsudskiego w języku polskim i ukraińskim umieszczoną na fasadzie gmachu dawnej miejskiej dumy na ulicy Sobornej 67, gdzie 16 maja marszałek wygłosił słynne słowa, że bez niepodległej Ukrainy nie ma wolnej Polski.

Zmęczeni przebytymi kilometrami Paweł Bobołowicz i Dmytro Antoniuk wracali do stolicy, pamiętając o wszystkich wspaniałych ludziach, którzy poświęcili im swój czas, podzielili się swoją wiedzą i okazali im gościnność. Byli im niezwykle wdzięczni. Zakończyli pierwszą część wyprawy, która ma trwać do końca listopada tego roku.

Patronami medialnymi przedsięwzięcia są Radio Wnet, „Kurier Galicyjski” i „Słowo Polskie”. Organizacjami wspierającymi: Fundacji Solidarności Międzynarodowej, Instytut Polski w Warszawie, Instytut Polski w Kijowie, Konsulat Generalny we Lwowie oraz parafie rzymskokatolickie goszczące korespondentów, a także polscy i ukraińscy działacze regionalni.

Dmytro Antoniuk

157 lat temu pod Mińkowcami powstańcy starli się z Moskalami

Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Romana Damiana Sanguszki ze Sławuty upamiętniło rocznicę bitwy powstania styczniowego, stoczonej między oddziałami polskimi a wojskami rosyjskimi 22 maja 1863 roku, złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy przy tablicy pamiątkowej znajdującej się w lesie mińkowieckim.

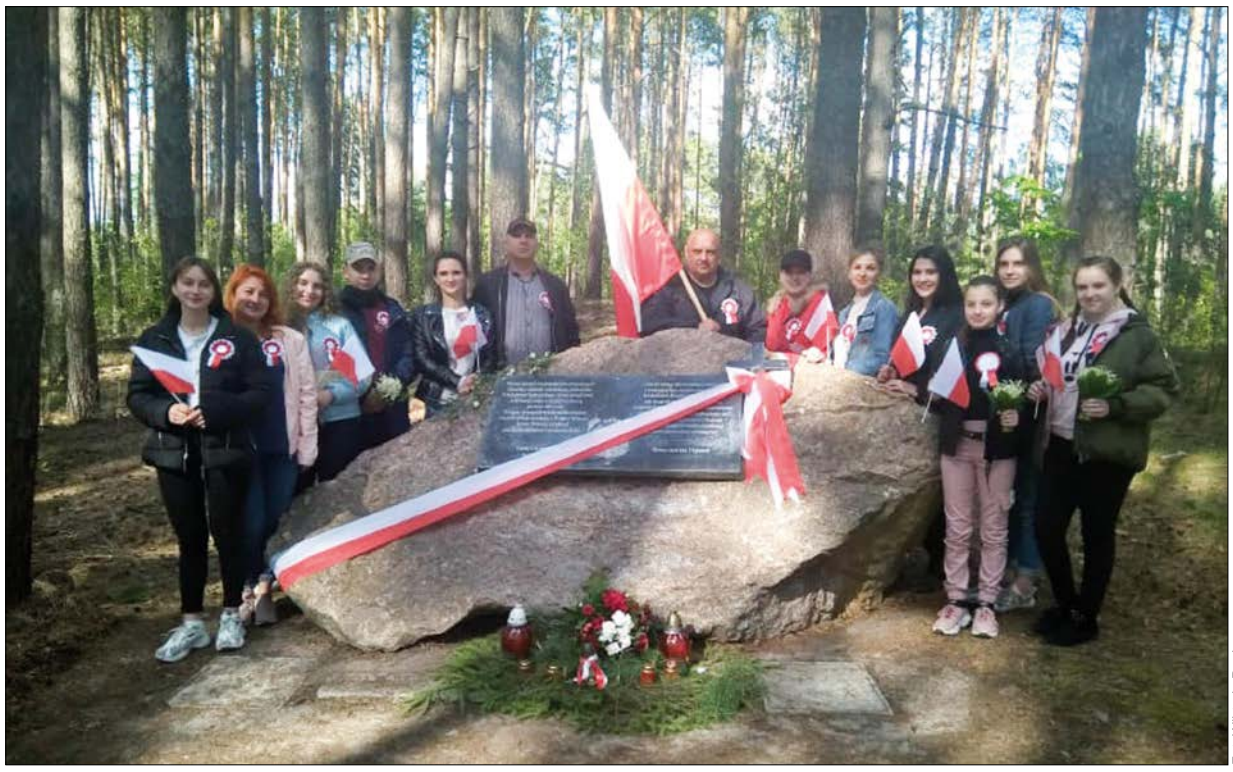

Fot. Wiktoria Pachomowa

22 maja 2020 roku, członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romana Damiana Sanguszki ze Sławuty oddali hołd powstańcom

Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi [Ukrainy], do broni! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty" – brzmi fragment Manifestu wydanego 22 stycznia 1863 roku w Warszawie przez Tymczasowy Rząd Narodowy. Skierowany do „Narodu Polski, Litwy i Rusi" dokument wzywał wszystkich mieszkańców przedrozbiorowej Rzeczypospolitej do walki z caratem o niepodległość. Sztandar Orła, Pogoni i Archanioła dumnie załopotał nad głowami walczących pod hasłem „Za wolność waszą i naszą".

Powstanie na Ukrainie wybuchło w nocy z 26 na 27 kwietnia 1863 roku, trzy miesiące później niż w Królestwie Polskim. Centralna siedziba władz powstańczych znajdowała się w Żytomierzu. To stamtąd wyruszył płk Edmund Różycki, dowódca powstańców na Wołyniu, na czele 850-osobowego oddziału kawalerii, do którego dołączyły oddziały Jana Chranickiego, Władysława Ciechońskiego oraz Płatona Krzyżanowskiego. Rajd jazdy Różyckiego z Żytomierza do Połonnego był pasmem zwycięstw. Miropol, Wyrobijówka, Leszki, Koniecpol, Salicha, Połonne – to kolejne tryumfy Wołyńców.

Wśród wielu bitew i potyczek stoczonych przez powstańców na Ukrainie była ta pod Mińkowcami (gubernia wołyńska, powiat zasławski) 22 maja 1863 roku. Starły się w niej oddział Władysława Ciechońskiego, liczący ok. 600 piechoty i jazdy z siłami płk. gw. Durnowa, złożonymi z 5 sotni kozackich, wspartych 300 strzelcami i okolicznymi chłopami. Polacy otoczeni przez Moskali bronili się kilka godzin. Ostatecznie ulegli. Z okrążenia wyrwało się jedynie stu powstańców pod dowództwem Leona Grünbauma, ulegając jednak rozproszeniu. Nieliczna grupa ocalałych z rzezi przyłączyła się do Wołyńców Różyckiego.

Opis wydarzeń, jakie miały miejsce 22 maja 1863 roku, 9 kilometrów na północny wschód od Sławuty, znajdujemy w książce „Bitwy i potyczki 1863-1864" Stanisława Zielińskiego (Rapperswil 1913, s. 342):

„W lasach między Onyszkowcami i Pieńkami formował się oddział zasławski pod dowództwem Józefa Machczyńskiego, dymisjonowanego rotmistrza kawalerii moskiewskiej. Okrążając Zasław, stanęli powstańcy pod Mińkowcami, gdzie rozłożywszy się obozem, doszli do liczby 250 piechoty i 150 jazdy.

Machczyński, nie mogąc utrzymać karności w oddziale, poprosił Edmunda Różyckiego o innego dowódcę na swoje miejsce i zdał dowództwo przysłanemu przez Różyckiego z Połonnego Ciechońskiemu Władysławowi. W Mińkowcach przyłączył się do Ciechońskiego Chranicki z około 100 ludźmi. Sztab Ciechońskiego składał się z kapitana Józefa Krajewskiego, kasjera Łabędzkiego i dwóch adiutantów.

Dnia 22 maja moskale w sile 5 secin kozaków i 300 finlandzkich strzelców pod dowództwem pułkownika gwardii Durnowo i przy pomocy tłumów uzbrojonego chłopstwa zaatakowali obóz w niedogodnej dla Polaków pozycji. Siły powstańców składały się z 4 oddziałów piechoty razem 480 ludzi, 100 kosynierów dowodzonych przez oficera Dra Stefana Kraszewskiego i 2 szwadronów kawalerii pod kapitanami Józefem Krajewskim i Eustachym Klukowskim po 60 koni oraz około 80 ludzi bez broni.

Otoczywszy powstańców żelaznym pierścieniem rozpoczęli moskale morderczy ogień. Zawrzała walka zażarta, trwająca kilka godzin. Pierwszy przykład męstwa dali kapelan oddziału ks. Tarkowski i dowódca kosynierów Kraszewski, tamten z krzyżem, ten z pałaszem w ręku wiodąc szeregi na nieprzyjaciela. Wobec mężnego natarcia Tarkowskiego i Kraszewskiego moskale poczęli się chwiać i ściągać pomoc z innych punktów, co dało możność kawalerii wycofania się pod wodzą dzielnego Klukowskiego i przebicia się bez strat na punkcie osłabionym i mniej strzeżonym. Niestety równoczesna śmierć ks. Tarkowskiego i Dra Kraszewskiego sprawiła popłoch w szeregach. Oddział w nieładzie uchodził, lecz Chraniecki i Ciechoński osobistą odwagą i przytomnością umysłu zdołali skupić koło siebie znaczną część oddziału i wyprowadzić cało z pogromu. Około 100 ludzi udało się ocalić Grünbaumowi i poprowadzić pod Ostróg. Pod Mińkowcami, prócz wymienionych, polegli w dzielnej obronie: Witold Kownacki, Jakub Czuzel, Kazimierz Chorbnowski i wielu innych. Chraniecki i Ciechoński, ocaliwszy część oddziału, zdołali wraz z Kostrowickim, byłym oficerem artylerii, ujść za granicę. W potyczce tej 78 powstańców poległo, a 56 dostało się do niewoli".

157 lat później, 22 maja 2020 roku, członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romana Damiana Sanguszki ze Sławuty: Maryna Gorbaczewska, Tetiana Leonczuk, Nadia Moch, Tetiana Leonowa, Ksienia Leonowa, Mikołaj Radiszewski, Irena Radiszewska, Paweł Bondar, Wiktoria Pachomowa, Jana Marczuk, Leonid Kuszniruk, Antonij Kuszniruk, Helena Iwanczuk i Zofia Iwanczuk, oddali hołd powstańcom. Pod tablicą poświęconą bohaterskim przodkom złożyli kwiaty i zapalili znicze. Wysłuchali też uroczystej akademii, przygotowanej przez animatorów, na temat zdarzeń sprzed półtora wieku.

Tablica jest przytwierdzona do olbrzymiego głazu, obok którego postawiono krzyż. Upamiętnienie to powstało pięć lat temu z inicjatywy ZPU Oddział w Sławucie, redakcji „Słowa Polskiego" i Fundacji Wolność i Demokracja przy wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w miejscu bitwy. Napis na tablicy głosi: „Pamięci ponad 100 powstańców styczniowych i dowódcy oddziału wołyńskiego pułkownika Władysława Ciechońskiego, którzy polegli tutaj w krwawej walce z rosyjskim zaborcą 22 maja 1863 roku. Wieczny spoczynek w lesie mińkowieckim znaleźli drobni szlachcice z Podola i Wołynia, kozacy dworscy, urzędnicy oraz duchowieństwo rzymskokatolickie. Cześć ich pamięci!".

Miejsce bitwy udało się ustalić dzięki miejscowej rodzinie Juliusza Bileckiego, syna Cezarego, leśniczego lasu pod Mińkowcami w piątym pokoleniu, w której przechowywano pamięć o walce powstańców z Rosjanami. Nieopodal kamienia z tablicą pamiątkową płynie niewielka rzeczka, która w efekcie wyniszczającego starcia była czerwona od krwi poległych. Do dziś ten fragment rzeki miejscowi nazywają „krwawą".

W szeregach Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romana Damiana Sanguszki są młodzi ludzie, którzy w roku 2015 uczestniczyli w postawieniu kamienia i jego odsłonięciu. Dzięki wysiłkowi wielu ludzi dzisiaj możemy tu przyjść, by w ciszy oddać hołd żołnierzom niezłomnym, bohaterom czasów niełatwych, zapalić znicze oraz pomodlić się za Rodaków, którzy oddali swoje życie za ojczyznę.

Cześć i chwała Bohaterom! Cześć ich pamięci!

Opracowała mgr Wiktoria Pachomowa

Znaczek pocztowy na urodziny Jana Pawła II

Poczta Polska i Poczta Słowacka wyemitowały okolicznościowy znaczek z przywieszką upamiętniający setną rocznicę urodzin polskiego papieża. Poczta Ukraińska wydała z tej okazji trzy znaczki.

Na polsko-słowackim znaczku przedstawiono Jana Pawła II na tle domu rodzinnego w Wadowicach. Na przywieszce znalazły się sylwetki polskiego papieża i słowackiego kardynała Jana Chryzostoma Koreca podczas pielgrzymki Jana Pawła II na Słowację w 1995 roku. Projekt znaczka i przywieszki został przygotowany na podstawie zdjęć Grzegorza Gałązki, fotografa papieskiego.

W Polsce znaczek trafił do obiegu 13 maja. To nieprzypadkowa data. Tego dnia w 1981 roku podczas audiencji generalnej na placu Świętego Piotra w Rzymie Jan Paweł II został postrzelony. Papież wierzył, że swoje ocalenie zawdzięczał Matce Bożej, której pierwsze objawienie w Fatimie miało miejsce 13 maja 1917 roku. Poczta Słowacka swój znaczek wprowadziła w rocznicę urodzin papieża, 18 maja.

Poczta Polska wydała też kopertę FDC (koperta z naklejonym znaczkiem pocztowym, ostemplowana zazwyczaj stemplem okolicznościowym w pierwszym dniu obiegu znaczka), na której zostali przedstawieni rodzice Karola Wojtyły i mały Lolek podczas Pierwszej Komunii Świętej. Na drugim planie znajduje się Bazylika Mniejsza pw. Ofiarowania NMP, gdzie Karol Wojtyła przyjął chrzest i przystąpił do I Komunii św. W tle widać zarys gór oraz Bazylikę św. Piotra w Watykanie.

Z kolei Poczta Ukraińska w 100. rocznicę urodzin papieża pokazała we Lwowie trzy znaczki pocztowe, jeden z wizerunkiem Jana Pawła II, dwa z kościołami lwowskimi: katedrą łacińską i cerkwią greckokatolicką na Sichowie. Prezentacja znaczków i stempla okolicznościowego z napisem „100 lat urodzin Papieża Rzymskiego św. Jana Pawła II. 1920-2005. Lwów, Poczta, 79000, 18.05.2020" odbyła się 18 maja na Poczcie Głównej z udziałem abp Mieczysława Mokrzyckiego, metropolity lwowskiego, byłego drugiego sekretarza osobistego Ojca Świętego.

Walentyna Jusupowa

O polskich śladach w Czarnobylu

Zwiedzający czarnobylską elektrownię atomową, w której 34 lata temu doszło do największej katastrofy w dziejach energetyki jądrowej, mogą się zdziwić, że miasteczko nad Prypecią było przed wiekami miejscem życia Polaków.

W miejscu dzisiejszego Czarnobyla na przełomie XI i XII wieku istniała osada, o czym świadczą wykopaliska archeologiczne, jednak pierwsza pisemna wzmianka na temat miejscowości pochodzi z 1193 roku. Została wymieniona w dokumencie (latopisie ipatiewskim) w związku z polowaniem w jej okolicach księcia Rościsława, syna wielkiego księcia kijowskiego Ruryka II Wasyla, co oznacza, że należał do Księstwa Kijowskiego.

W połowie XIII stulecia u ujścia Prypeci do Dniepru miała miejsce wielka bitwa, w której książę litewski Erdziwiłł (prawdopodobnie protoplasta rodu Radziwiłłów) pokonał wodza mongolskiego Kajdana, wnuka Czyngis-chana. Było to być może pierwsze zwycięstwo nad Tatarami na ziemiach Rusi.

Ponieważ Czarnobyl zewsząd otoczony był lasami, głównym zajęciem mieszkańców było rybołówstwo i handel rzeczny. A także uprawa cebuli – jedynej rośliny udającej się na lokalnych piaszczystych glebach, którą miejscowi sprzedawali na targu w Kijowie.

Od połowy XIV wieku, po upadku Księstwa Kijowskiego, Czarnobyl leżał w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, a od drugiej połowy XVI wieku, na mocy unii lubelskiej (1569), wraz z całą Kijowszczyzną znalazł się w granicach Polski.

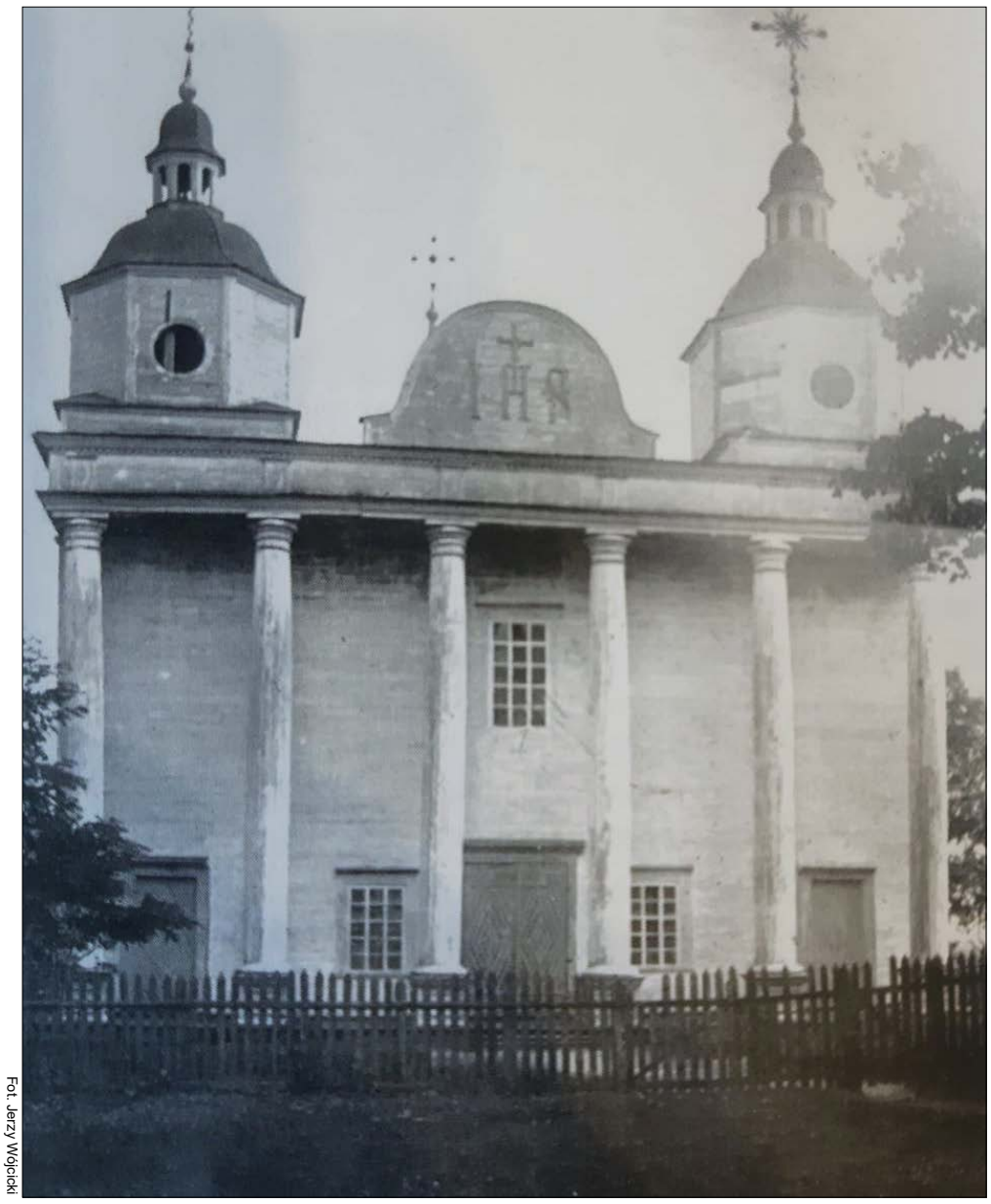

Fot. Jerzy Wojcicki

Jan Mikołaj Chodkiewicz odbudował zniszczony w wyniku uderzenia pioruna kościół dominikanów w Czarnobylu. Świątynia była drewniana, jak wszystkie wówczas domy w mieście, na kamiennej podmurówce. Została poświęcona pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Maryi w 1759 roku.

W 1832 roku władze carskie zlikwidowały dominikański klasztor w ramach represji po powstaniu listopadowym, kościół zaś zamieniono na parafialny. Ostatecznie zburzyli go bolszewicy na początku lat 30. XX wieku.

Nieco wcześniej, w roku 1548, książę Fryderyk Proński, wojewoda kijowski, wzniósł tu niewielki drewniany zamek z dwiema wieżami. Z racji swego niestrategicznego położenia, miejscowość omijały najazdy obcych wojsk, a zamek nie był oblegany.

Początkowo Czarnobyl jako własność państwowa był w części (domy, hutory, grunty) przekazywany w dzierżawę żołnierzom za zasługi, na okres zwykle dwuletni. W roku 1566 król Zygmunt August podarował majątek czarnobylski wraz z przynależnymi doń wsiami rotmistrzowi Filonowi Kmicie. Było to zadośćuczynienie za dobra, jakie ten utracił na rzecz Rosji (Lityn w województwie bracławskim). Córka Kmity Zofia, poślubiając hr. Łukasza Sapiehę (po 1567-1626), wniosła posiadłość jako wiano do rodziny Sapiehów. Przed śmiercią ślubowała ufundować w rodzinnym mieście klasztor. Jej wolę wypełnił mąż, który w 1626 roku wzniósł drewniany kościół i klasztor dominikanów. Po swej śmierci wraz z małżonką spoczął w gotowej świątyni. Łukasz Sapieha sprowadził do Czarnobyla 12 dominikanów, których z czasem przybywało. Wkrótce zakon stał się ostoją polskości. W czasie powstania Chmielnickiego klasztor został splądrowany i zniszczony, jednak zakonnikom udało się go odbudować, tak że na początku XVIII wieku uważano go za jeden z większych na Kijowszczyźnie.

Powstanie kozackie dało się we znaki nie tylko klasztorowi dominikanów, ucierpiało również samo miasteczko. Nowy rozdział w jego historii otworzył kolejny właściciel, hrabia Jan Mikołaj Chodkiewicz (1738-1781), starosta generalny żmudzki, który odziedziczył Czarnobyl wraz z 36 wsiami po Janie Fryderyku Sapieże (1680-1751), kanclerzu wielkim litewskim. To on, czyniąc z niego swą główną rezydencję, zapoczątkował jego rozwój i znacznie rozbudował. Odnowił i ufortyfikował zamek, podobnie jak miasteczko, w którym utrzymywał 900-osobowy garnizon. Nie bez powodu, wszak czasy były niespokojne. Podczas koliszczyzny (antypolskie powstanie w 1768 r.) odparł i rozbił atakujące oddziały kozaków Iwana Bondarenki.

Rozpoczął też budowę pałacu, a także sprowadził licznych osadników, Żydów, szlachtę i filiponów (staroobrzędowców) z Rosji, którzy przyczynili się do rozwoju ekonomicznego i kulturalnego Czarnobyla.

Chodkiewicz odbudował również zniszczony w wyniku uderzenia pioruna kościół dominikanów. Nowa świątynia także była drewniana, jak wszystkie wówczas domy w mieście, na kamiennej podmurówce. Została poświęcona pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Maryi w 1759 roku.

W 1832 roku władze carskie zlikwidowały dominikański klasztor w ramach represji po powstaniu listopadowym, kościół zaś zamieniono na parafialny. Ostatecznie zburzyli go bolszewicy na początku lat 30. XX wieku. Na jego miejscu wznieśli szkołę, która obecnie popada w ruinę.

Wśród znamienitych mieszkańców Czarnobyla warto wymienić jeszcze syna Jana Mikołaja Chodkiewicza – Aleksandra (1776-1838), generała, senatora, chemika i dramatopisarza, mecenasa sztuki i kolekcjonera.

Dmytro Antoniuk

Walka o przetrwanie Polskiej Macierzy Szkolnej na Podolu

W ostatniej części artykułu autorka opisuje starania polskich patriotów o utrzymanie polskiego szkolnictwa wiejskiego. Niestety, mimo osobistego zaangażowania i poświęcenia spotkało ich niepowodzenie.

Najbardziej czynnymi przedstawicielami lewicy polskiej w Winnicy byli trzej panowie „S": Staniewicz, Swederski i Skarżyński. Zaczęły się więc bardzo przykre pertraktacje przez osoby trzecie, aby panowie przez swoje stosunki u bolszewików osłonili Macierz. Wreszcie doszło do wspólnego zebrania w Macierzy. Zebrałyśmy kogo mogłyśmy z naszych: prof. Warzańskiego, ks. Jarosiewicza i innych.

Zjawił się jako delegat p. Skarżyński, i, nawet nie siadając, zapowiedział brutalnie, że nie ma czasu na rozmowy i daje nam ultimatum — wykreślić z nazwy „Polska Macierz Szkolna słowo „Polska". Wówczas nam pomogą. Po czym wyszedł. Oniemieliśmy wszyscy, nie spodziewaliśmy się takiego ciosu od Polaków. Po przejściu pierwszego wrażenia zdecydowaliśmy jednogłośnie zgodzić się na zamknięcie naszej Macierzy.

Ale jakoś do tego nie doszło, trzej panowie „S" zaczęli tracić grunt pod nogami i wyjechali do kraju. Macierzy nie zamknięto.

Położenie stawało się coraz trudniejsze. Tyfus, brak żywności, brak środków pieniężnych i pomocy szkolnych, niemożność komunikowania się z kołami wiejskimi w terenie utrudniały naszą pracę w centrali. We wrześniu 1919 roku zebrały się niedobitki Polaków w Winnicy i wybrano nowy tymczasowy zarząd Macierzy.

Fot. Internet

Prezesem został prof. Warzański, sekretarzem odpowiedzialnym ks. Jarosiewicz. Właściwą pracę w Macierzy miała objąć p. Zofia z Bielawskich Jankowska, właścicielka Rosołowiec. P. Trzcińska wyjechała do kraju, ja zaś zostałam jeszcze, aby p. Jankowską wprowadzić w bieg spraw, bo mimo wszystko szkoły szły i w miarę przesuwania się band to ten to inny powiat nadsyłał nam sprawozdania i żądania, które trzeba było jakoś zaspokoić.

P. Jankowska, osoba bardzo wykształcona, gorąca patriotka, z zapałem objęła pracę. Obok pracy w Macierzy brała też czynny udział w działalności komórki Polskiej Organizacji Wojskowej w Winnicy, która pociągała za sobą dużo ofiar. Przestrzegałam p. Jankowską, że nie powinna łączyć pracy w obu instytucjach, gdyż obie są śledzone i wykrycie tych powiązań ściągnie niebezpieczeństwo na Macierz.

P. Jankowska pilnowała się jak umiała, ale nici już nawiązane oplątały ją. W końcu grudnia 1919 roku, na kilka godzin przed ponownym opanowaniem Winnicy przez bolszewików, wyjechałam do Polski, zostawiając p. Jankowską samą. Parę tygodni później bolszewicy wpadli na trop POW. P. Jankowską trzymali w lochach do marca 1920 roku i rozstrzelali ją razem z prof. Warzańskim, ostatnim prezesem Macierzy. Biuro Macierzy zniszczyli, rozbijając i drąc wszystko w kawałki.

Centrala Macierzy Polskiej na Podolu przestała istnieć. A szkoły szły i trwały jeszcze nadal...

Wanda Świderska, „Polska Macierz Szkolna na Podolu", „Pamiętnik Kijowski" t. 3, s. 139-148. Udostępnione przez Henryka Grocholskiego

Bierzmowanie w Połupanówce

1 czerwca, w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła,w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Połupanówce w dekanacie tarnopolskim abp Mieczysław Mokrzycki udzielił sakramentu bierzmowania 23 młodym ludziom – informuje archidiecezja lwowska.

Kandydaci do sakramentu pochodzili z różnych parafii: dziewięć osób z parafii pw. Błogosławionego Jakuba w Starym Skałacie, osiem z parafii Matki Bożej Ostrobramskiej w Nowosilcu, pięć z parafii św. Józefa w Połupanówce i jedna osoba z parafii św. Anny w Skałacie.

Na początku uroczystości wikariusz parafii ks. Mikołaj Kizłyk przywitał arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego. Mszę świętą odprawiali ks. dziekan Andrzej Malig, ks. prałat Andrzej Legowicz i wikariusz Mikołaj Kizłyk.

W wygłoszonej homilii abp Mokrzycki podkreślił znaczenie świadectwa wiary młodych ludzi we współczesnym świecie. Przystępującym do bierzmowania życzył, aby dary Ducha Świętego, które otrzymają, towarzyszyły im przez całe życie, aby „swoje życie przeżyli pięknie, a nie byle jak".

Po udzieleniu sakramentu, czyli namaszczeniu olejem krzyżma na czole, arcybiskup poświęcił krzyże i wręczył je każdej z bierzmowanych osób.

Dziękując za dar przyjęcia sakramentu, młodzież zaśpiewała słowa Magnificatu (Łk 1, 46-55): „Wielbi dusza moja Pana,/ i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy./ Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej./ Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,/ gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny./ Święte jest Jego imię […]", podkreślając doniosłość tego aktu w ich życiu osobistym, a także w życiu całego Kościoła.

Bierzmowanie (umocnienie) jest w Kościele katolickim sakramentem chrześcijańskiej dojrzałości. Przyjmując go, chrześcijanin otrzymuje moc Ducha Świętego, przez co jest jeszcze mocniej zobowiązany jako prawdziwy świadek Chrystusa do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronienia jej.

Lidia Baranowska za: o. Mykoła Kizłyk

Fot. kmc.media

Po udzieleniu sakramentu, czyli namaszczeniu olejem krzyżma na czole, arcybiskup poświęcił krzyże i wręczył je każdej z bierzmowanych osób

Fot. Georges Nawrocki

Chór z Odessy w Castel Gondolfo

Hołd dla Jana Pawła II w czterech językach

Pieśń „Un berger de Pologne" będąca hołdem złożonym Ojcu Świętemu przez francuskich artystów została nagrana w wersji polskiej, ukraińskiej i korsykańskiej. Jak doszło do jej powstania?

Wszystko zaczęło się w 1979 roku, kiedy francuski kompozytor i prawnik Jean-Pierre Stora przybył do Watykanu z misją powierzoną mu przez wydawnictwo fonograficzne AB. Firma chciała rozszerzyć swoją działalność i wydać we Francji homilie nowego papieża Jana Pawła II. Dostała zgodę, a posłańca poproszono w Watykanie o nadesłanie kilku swoich nagrań. Po roku Jean-Pierre Stora otrzymał propozycję skomponowania muzyki do wierszy papieża. Wybrał go sam Ojciec Święty. Strofy Karola Wojtyły mieli czytać znani aktorzy.

Jan Paweł II aktywnie uczestniczył przy powstawaniu płyty. Wielokrotnie spotykał się z kompozytorem, analizował i akceptował poszczególne nagrania, sam dobierał aktorów, którzy mieli recytować jego wiersze. Wersja włoska została nagrana z Giuliettą Masiną, a na prośbę Ojca Świętego również wersja polska z Gustawem Holoubkiem i Aleksandrą Kurczab. Tego ostatniego nagrania nie można było wydać z powodów politycznych.

Kilka lat później Jean-Pierre Stora skomponował ze swoim przyjacielem Georgesem Nawrockim, kompozytorem polskiego pochodzenia, który wówczas współpracował z piosenkarką Danielle Messią, do tekstu Michela Jourdana pieśń „Un berger de Pologne" (Pasterz polski) będącą hołdem dla Jana Pawła II. W wersji ukraińskiej została nagrana w 1994 roku przez Ukraiński Chór Dziecięcy z Odessy. Zespół wykonywał ją na Ukrainie, we Francji, w Niemczech, Korei Południowej, ale także zaśpiewał ją przed Ojcem Świętym w 1997 roku w Castel Gandolfo. W 2012 roku Benoît Rusterucci nagrał tę pieśń w języku korsykańskim pod tytułem „U pastore di Pulogna".

W tym roku jej polska wersja zatytułowana „Pasterz z polskiej krainy", w opracowaniu Andrzeja Ozgi, aktora, reżysera i tłumacza piosenek Edith Piaf, została wybrana przez Polish Singers Alliance of America (organizacja zrzeszająca chóry polonijne w Ameryce Północnej) na pieśń uroczystości organizowanych w USA z okazji setnej rocznicy urodzin Karola Wojtyły. Wkrótce zaśpiewa ją 200 członków z 14 chórów polsko-amerykańskich. W Polsce za kilka tygodni wykona ją chór Ogniwo z Katowic.

W maju tego roku nagrania piosenki w wersjach ukraińskiej i korsykańskej zostały opublikowane na kanale YouTube i można je odsłuchać w Internecie.

8 maja we Francji, dzięki staraniom Jean-Pierre'a Story i Georgesa Nawrockiego ukazała się francuska wersja płyty z wierszami Karola Wojtyły: „Karol Wojtyła (Sa Sainteté Jean-Paul II) − Poèmes". Wiersze recytują aktorzy Sébastien Lemoine i Judith Magre (laureatka trzech Molierów, nagrody za najwybitniejsze dokonania teatralne). Z powodu epidemii koronawirusa cyfrowa wersja płyty jest dostępna tylko w Internecie. Jesienią pojawi się już w normalnej sprzedaży.

Georges Nawrocki

Jasło stawia na kuchnię ukraińską

W podkarpackim miasteczku restauracja Małopolska zaczęła serwować dania zza wschodniej granicy Polski. W ofercie ma m.in. cepeliny, pielmienie i barszcz.

Od 6 czerwca 2020 roku po latach przerwy w Jaśle, 35-tysięcznym miasteczku w województwie podkarpackim, położonym ok. 70 km od Rzeszowa, został uruchomiony Hotel i Restauracja Małopolska. Pogoda podczas otwarcia pięknie dopisała.

W restauracji, składającej się z trzech sal: ratanowej, kominkowej i regionalnej, można spróbować dań tradycyjnej kuchni ukraińskiej. Najbardziej polecane są takie potrawy jak: barszcz ukraiński, bogracz, okroszka, cepeliny (kartacze) z twarożkiem, pielmienie i pierogi (z ziemniakami w sosie śmietankowo-koperkowym lub z serem na słodko).

Fot. Hotel Małopolska

Dodatkowym plusem jest lokalizacja obiektu: w spokojnej dzielnicy miasteczka, nieopodal centrum.

Sceptycznego turystę mogą zachęcić do odwiedzenia tej miejscowości jeszcze dwa powody: Muzeum Lizaka, w którym każdy może sam zrobić własnego lizaka, oraz międzynarodowe dni wina, organizowane co roku w sierpniu. Dlatego też Jasło nazywane jest „Stolicą Polskiego Wina".

Więcej o Hotelu i Restauracji Małopolska na: https://www.facebook.com/hotelmalopolska/

Słowo Polskie za: Hotel i Restauracja Małopolska

Prześliczne miasto i obrzydłe mieścidło

Jak wygląda i czym jest Kijów dzisiejszy? Może nie całkiem dzisiejszy, ten, po którym przeszły hordy bolszewickie, ale Kijów z okresu przedwojennego lub z pierwszych lat wojny... − pytał korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" kilka dni po zajęciu miasta przez wojska polskie i ukraińskie w maju 1920 roku.

Fot. Internet

Kulminacją wyprawy pod hasłem „Rok 1920: pamięć w czasach zarazy" był Kijów, gdzie 9 maja, w dzień 100. rocznicy polsko-ukraińskiej

Na to pytanie wielu z wygnańców polskich, którzy przepędzili w nim lata wojenne, odpowiedziało, wynajdując bez naśladownictwa jeden i ten sam paradoks: „Prześliczne miasto i obrzydłe mieścidło".

Obrzydłym mieścidłem nazwie go przechodzień, który musi bezustannie drapać się pod górę i zbiegać na dół po pochyłościach, na których latem traci się oddech, a zimą często przejść nie można, nie chwytając się przydrożnych przypadkowych podpór. Obrzydłe miasto będzie to dla każdego, kto podbił sobie nogi na „kocich łebkach" stanowiących większość bruku kijowskiego albo kto patrzy na tortury koni na ulicach, wyjątkowo wybrukowanych doskonale, zanadto doskonale − bo czarnym granitem, na którym latem konie ślizgają się, padają bezustannie, a nawet się zabijają na oczach przechodniów, jak na stokach szklanej góry. Obrzydłe miasto będzie to dla każdego, komu dokuczą gwałtowne wiatry trwające rok cały, a cichnące tylko wieczorami. Na koniec dla estetyki Kijów to mieścidło, bo zabudowany jest budowlami bez wdzięku, tak, że jedynymi dwoma pięknymi budynkami nowożytnymi w Kijowie są Kenassa Karaimska przy ul. Wielkiej Podwalnej i nowy kościół polski przy ul. Wielkiej Wasilkowskiej.

Ale kiedy zmęczony turysta sobie odpocznie, kiedy spojrzy na miasto z grzbietu jednego ze wzgórz, wtedy długie, szerokie, powietrzne i słoneczne ulice ciągnące się dalej, niż oko sięgnie, pełne zieloności, wydadzą mu się pięknymi, a miasto rozrzucone wdzięcznie na pagórkach i poprzeplatane zielonymi drzewami daje niezwykle malowniczy widok. A kiedy patrzy się na nie wczesnym rankiem w dzień pogodny, przy niewidzialnej, pełzającej u ziemi mgły, wtedy robi wrażenie snu albo bajki, bo złote kopuły cerkiewne wydają się, jakby wisiały w powietrzu ponad zielenią drzew.

Kijów jest piękny nie tylko swoim położeniem, ale i klimatem, który poza ustawicznymi wiatrami, a raczej przeciągami w parowach od Dniepru, w lecie prawie że nie zna słoty. Od czasu do czasu spada na miasto gwałtowna ulewa, która w ciągu kwadransa zmienia ulice wraz z chodnikami w szalejące rzeki, które sięgają koniom powyżej kolan, trwa pół godziny albo nieco więcej i potem ustaje, pozostawiając miasto jakby umyte umyślnie. I znowu świeci słońce i jest ciepło, bo zazwyczaj temperatura po deszczu się nie ochładza. Zimą natomiast prawie nie ma odwilży, tylko mróz nieustanny i takie masy śniegu, że kiedy jego zbite bryły poustawiają w bryły wzdłuż chodników, że spoza tego wału tramwaju elektrycznego nie widać.

Ten mróz i śnieg trwa do ostatniej chwili zimy. Z końcem marca lub z początkiem kwietnia przychodzi wiosna, z nią wiatr południowy i w ciągu tygodnia śnieg znika bez śladu i drzewa już zielenieją. W ogóle klimat kijowski nie zna łagodnych przejść. Przemiany pór roku odbywają się gwałtownie, tak, jakby ktoś nagle skręcił lub podkręcił wielką lampę, która daje światło i ciepło decydujące o tym, czy to ma być lato czy zima.

Brzydkie są i bez charakteru budowle Kijowa, szczególnie kamienice dosięgające niejednokrotnie 7 pięter, ale zbudowane solidnie, z wielkimi, czystymi i często zarośniętymi zielenią podwórzami. Ale mieszczą mieszkania wygodne, nawet w oficynach zaopatrzone we wszystkie wygody, nie tylko wodociągi i elektryczność, ale też łazienki tak urządzone, że paląc tylko w kuchni, cały dzień można mieć w nich gorącą wodę. Wszystkie też nowsze domy kijowskie miały elektryczne windy, a większe z nich nawet po kilka wind.

Układ śródmieścia kijowskiego jest podobny do układu Paryża, a jeszcze bardziej Warszawy. Jak w Warszawie środek miasta stanowią dwie równoległe ulice: Marszałkowska i Krakowskie Przedmieście z Nowym Światem, jako przedłużeniem, tak samo jest w Kijowie. Tworząc śródmieście, biegnie dnem jednego z parowów Kreszczatyk, najgłówniejsza ulica kijowska, o ruchu takim, o jakim Wiedeń nigdy nawet nie zamarzył, a mająca przedłużenie w ulicy Wielkiej Wasilkowskiej. Drugą ulicą równoległą kijowskiego śródmieścia jest Wielka Włodzimierska, która ciągnie się grzbietem wzgórza.

„Ilustrowany Kurier Codzienny", nr 128, Kraków, 11 maja 1920 r.

Fot. Paweł Bobołowicz

Pakt Piłsudski-Petlura w kijowskim metrze

Od 2 czerwca do 1 lipca na stacji Złote Wrota można oglądać wystawę poświęconą polsko-ukraińskiemu sojuszowi, który do historii przeszedł jako pakt Piłsudski-Petlura.

Wystawa przygotowana z okazji 100. rocznicy zawarcia umowy politycznej między Polską i Ukraińską Republiką Ludową, która przypada w roku 2020, została zorganizowana przez Instytut Polski w Kijowie, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Wojskowe Biuro Historyczne. Jej pomysłodawcami są Bartosz Musiałowicz i Krzysztof Wasilewski.

Opracowaniem eskpozycji zajęli się dr Stefan Artymowski, dr Emil Noiński, prof. dr hab. Grzegorz Nowik i Łukasz Wieczorek. Na planszach zostały wykorzystane fotografie ze zbiorów Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, prof. Janusza Ciska i domeny publicznej.

Sergij Porowczuk, Walentyna Jusupowa

Obchody urodzin Petlury w Równem

Harcerze z hufca Wołyń i płastuni z ośrodka im. Samczuka oddali hołd Naczelnemu Atamanowi armii Ukraińskiej Republiki Ludowej w 141. rocznicę jego urodzin.

Fot. Sergij Porowczuk

22 maja pod pomnikiem Symona Petlury w Równem (odsłoniętym w 2011 roku) młodzież zapaliła znicze oraz złożyła kwiaty. Duchowy opiekun płastunów o. Witalij Porowczuk poprowadził modlitwę w intencji Atamana oraz ukraińskich i polskich żołnierzy, którzy 100 lat temu wspólnie bronili Europy przed bolszewikami.

Wiosną 1919 roku Równe było stolicą Ukraińskiej Republiki Ludowej prze prawie dwa miesiące. 19 kwietnia przybył tam Dyrektoriat URL pod przewodnictwem Symona Petlury, który w marcu pod naporem nacierającej Armii Czerwonej przeniósł się z Kijowa najpierw do Winnicy, a później do Równego właśnie. Podczas gdy w mieście został zainstalowany rząd, sam Ataman wraz ze sztabem i armią URL stacjonowali w Zdołbunowie. Posiedzenia sztabu odbywały się w siedzibie obecnej Szkoły nr 5 w Zdołbunowie. W 1919 roku była to dwuklasowa szkoła kolejowa, która wówczas nie działała. Nie jest więc prawdziwą fraza ze słynnej bolszewickiej czastuszki, że „U wahoni Dyrektorija/Pid wahonom terytorija". W rzeczywistości Petlura mieszkał nie w wagonie, ale w normalnym domu w pobliżu Szkoły nr 5.

5 maja sytuacja na froncie zmusiła rząd i dowództwo wojska ukraińskiego do opuszczenia Równego. Wszyscy przenieśli się do Kamieńca Podolskiego.

Sergij Porowczuk, prezes Centrum Kulturalno-Oświatowego im gen. Marka Bezruczki w Równem

Ukraina straciła kolejny zabytek

Drewniany dwór Michała Czajkowskiego w Borkach w obwodzie czernihowskim (rejon kozielecki) został spalony parę lat temu przez nieznanych sprawców. Po parterowym budynku pozostały tylko piwnice.

Fot. Dmytro Antoniuk

Jedną z najbardziej barwnych postaci XIX wieku był Michał Czajkowski (1804-1886). Urodzony w rodzinie szlacheckiej herbu Jastrzębiec we wsi Halczyniec pod Berdyczowem (halczyniecki dwór zachował się w dobrym stanie), po matce był prawnukiem hetmana kozackiego Iwana Brzuchowieckiego, którego szablę w rodzinie Czajkowskich przechowywano jako cenną pamiątkę. Przyszły pisarz sam siebie uważał za Kozaka, chociaż mówił i pisał po polsku, a chrzest przyjął w Kościele katolickim. Jego skomplikowany życiorys dobrze ilustruje fakt, że służył różnym władcom, pięć razy był żonaty, a trzy razy zmieniał wiarę.

Po klęsce powstania listopadowego, w którym jako młody szlachcic dowodził oddziałem Kozaków w regimencie kawalerii Karola Różyckiego, musiał emigrować do Francji. W Paryżu związał się z obozem ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, czołowej postaci polskiego życia politycznego na uchodźstwie, i zaangażował się w działalność polityczną Hôtelu Lambert. To tam książę Czartoryski poznał go z poetami Adamem Mickiewiczem i Juliuszem Słowackim. Okres paryski to przede wszystkim czas rozkwitu zainteresowań literackich Czajkowskiego. Zafascynowany historią i tradycją kozaków ukraińskich, pisał powieści romantyczne na tematy kozackie, m.in. „Powieści kozackie" (1837), „Wernyhora, wieszcz ukraiński: powieść historyczna z roku 1768" (1838), „Kirdżali" (1839), „Owruczanin" (1841) czy „Ukrainki" (1841), które odniosły sukces nie tylko we Francji.

W 1841 roku Czajkowski wyjechał do Turcji z misją dyplomatyczną powierzoną mu przez Czartoryskiego. Z inicjatywy księcia zakupił w okolicach Stambułu tereny pod budowę wsi dla przebywających w Turcji polskich emigrantów. W powstałym w 1842 roku Adampolu, nazwanym tak na cześć Adama Czartoryskiego, osiedlał powstańców listopadowych oraz wykupionych z niewoli tureckiej i czerkieskiej jeńców – Polaków przymusowo wcielonych do armii rosyjskiej na Kaukazie. Dziewięć lat później, kiedy Rosja zażądała jego deportacji, przeszedł na służbę turecką i przyjął islam. Służąc w armii tureckiej jako Mehmed Sadyk Pasza nadal jednak działał dla sprawy polskiej. Podczas wojny krymskiej (1853-1856 między Imperium Osmańskim i Imperium Rosyjskim) Czajkowski zorganizował formację kozaków sułtańskich, w której walczyli Ukraińcy, Polacy, Grecy i Bułgarzy. Nawiasem mówiąc, w Stambule był świadkiem śmierci swego przyjaciela Adama Mickiewicza, który zmarł tam w 1855 roku.

Ale to tylko część niewiarygodnego życiorysu tego „Jamesa Bonda" XIX wieku. Korzystając z amnestii carskiej, w 1872 opuścił Turcję i powrócił na Ukrainę, do Kijowa. Uległszy ideom panslawizmu, przeszedł na prawosławie. Nawoływał do pojednania z Rosją i zjednoczenia wszystkich Słowian pod berłem Aleksandra II, ale nie zyskał dla swych pomysłów szerszej akceptacji. Zniechęcony polityką, osiadł we wsi Borki pod Kozielcem, w domu zakupionym z carskiego daru – car Aleksander jako ojciec chrzestny ostatniej córki pisarza ofiarował jej 5000 rubli. Zamieszkał w nim z ostatnią żoną, Greczynką Ireną Teoscolo. Nie mogąc pogodzić się z jej niewiernością, odebrał sobie życie strzałem z pistoletu. Miał 82 lata. Z powodu samobójczej śmierci nie został pochowany na cmentarzu, ale obok swego hutoru w pobliskim Parchimowie.

Razem z Pawłem Bobołowiczem odwiedziliśmy miejsce pochówku Michała Czajkowskiego w Parchimowie i ruszyliśmy do Borek, przekonani, że drewniany dwór pisarza wciąż stoi – mam zdjęcia z 2014 roku, na których ten zabytek jest cały. W Borkach, na wzgórzu nad rzeką Oster, znaleźliśmy tylko piwnicę ze szkolnymi ławkami. Nie mogłem uwierzyć, że to dom Czajkowskiego. Jednak napotkany mieszkaniec wsi, pan Walerij, potwierdził: tak, to był dwór Czajkowskiego. Został spalony 2-5 lat temu przez nieznanych sprawców. Pozostała po nim tylko piwnica, zbudowana, jak głosi legenda, z myślą o cerkwi.

Ukraina (i Polska) straciła jeszcze jeden cenny zabytek, w którym mogłoby się znaleźć muzeum wielkiego miłośnika tej ziemi. Nie zdążyliśmy... Niesamowicie przykro i gorzko.

Dmytro Antoniuk

Co się stało na froncie ukraińskim w 1920 roku?

„Ilustrowany Kurier Codzienny", ogólnopolski dziennik polityczno-informacyjny wydawany w latach 1910-1939 w Krakowie, w numerze z 15 czerwca 1920 roku w artykule zatytułowanym „Wobec ewakuacji Kijowa" donosił o sytuacji panującej podczas wojny polsko-bolszewickiej.

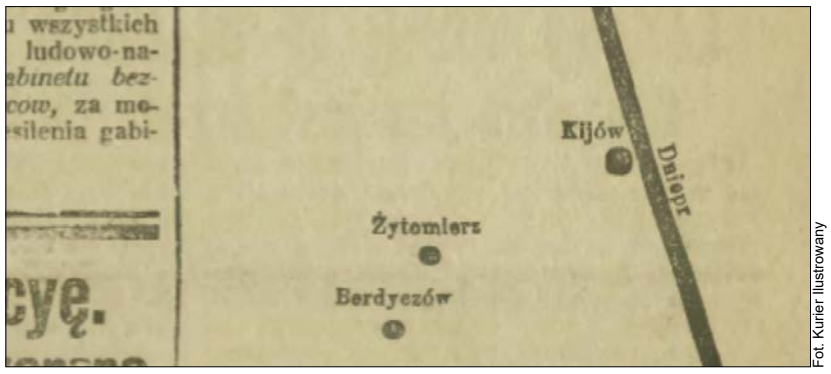

Fot. Kurier Ilustrowany

Ilustracja z „IKC", ukazująca koncentrację polskich wojsk w okolicach Kijowa w 1920 roku

Komunikaty sztabu generalnego o „przegrupowaniu" wojsk naszych na Ukrainie i o ewakuacji Kijowa wstrząsnęły głęboko, rzec można, przeraziły społeczeństwo nasze, które na ogół wyobrażało sobie (być może pod wpływem zbyt optymistycznych poglądów pewnych kół warszawskich), że po zajęciu Kijowa zajmiemy już bez trudu całą prawobrzeżną Ukrainę i dojdziemy spacerem do Odessy.

Trzeba teraz spojrzeć rzeczywistości w twarz. Nie żyjemy w Austryi, która karmiła swoje ludy biuletynami na wskroś kłamliwymi i ukrywała stale prawdę. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć dokładnie, co się dzieje na froncie i w jakiej sytuacji znajduje się armia narodowa. Prawda jest zawsze lepsza od plotki pantoflowej i jarmułkowej! A plotek tych krąży jut bez liku boć plotka alarmująca stanowi jeden z najlepszych środków arsenału defetystyczno-bolszewickiego i znakomitą odgrywa rolę w kampanii wewnętrznej, w walce zdradzieckiej wewnątrz kraju i społeczeństwa.

Nie należy przeto niczego ukrywać. I wierzymy, te nasz sztab generalny prawdy taić nie myśli. My w każdym razie starać się będziemy o dokładne informacje. Społeczeństwo, które przeżyło sześć lat wojny, umie zresztą samo czytać biuletyny, i wie, że w wielkich akcjach wojennych ważą się nieraz długo losy. Pierwszą zaletą dobrego wodza jest umieć zawsze zachować spokój i zimną krew. To samo musi czynić społeczeństwo.

Przyjrzyjmy się tedy sytuacji na Ukrainie okiem krytycznym:

Jak już zaznaczył nasz referent wojskowy kap. Popiel, punkt ciężkości sytuacji leżał i leży nie na północy nad Dźwiną i Berezyną, lecz na południu nad Dniestrem.

Na Ukrainie rozporządzają bowiem bolszewicy znakomitą siecią kolejową, której linie wiodą od Kurska, Charkowa i Jekaterynosławia na prawy brzeg Dniepru. Zgromadzili też tutaj, na południowy wschód od Kijowa, gros swoich sil, ile? nie wiemy, ale być może, że 30-40 dywizji (jeśli przyjmiemy, że na całym froncie polskim bolszewicy zgromadzili 60 dywizji).

Otóż awangarda bolszewicka, sprawna konna armia Budionnego, kłóra rozwinęła energiczną akcję na froncie, zdołała w ostatnich dniach wbić się klinem we front polski między Fastowem a Koziatynem. Za nią zapewne wtargnęła piechota. Berdyczów i Żytomierz zostały zagrożone. W tym położeniu ewakuacja Kijowa była naturalnie wskazana, jak o tym przekonuje rzut oka na pierwszą lepszą mapę.

Cała rzecz teraz w tym, czy dowództwo nasze potrafi natychmiast zebrać dostateczną ilość rezerw i rzucić je potężnym zamachem na napierającego wroga? Biuletyn naszego sztabu z 12 bm. zapewnia, że przegrupowanie odbywa się w porządku. To wiele mówi i budzi najlepsze nadzieje!

Przypuszczamy tedy, że w najbliższych dniach usłyszymy o energicznej kontrofensywie na Ukrainie, której rokować można takie powodzenie jak wspaniałej kontrofensywie Szeptyckiego na północy.

Wiadomości prywatne z Warszawy brzmią pomyślnie. Sytuacja bardzo się już poprawiła i nie budzi obaw.

Czekajmy tedy wyniku z wiarą w dzielność armii naszej! Można było być różnego zdania co do racjonalności wyprawy na Kijów, można żywić wątpliwości co do pożytku naszej polityki ukraińskiej — i zdania są w tej mierze, jak wiadomo podzielone. Ale jedno jest pewne: wojna z Rosją na Ukrainie, raz rozpoczęta musi być rozegrana i zakończona zwycięstwem polskim. Wszystkie siły narodu należy skupić, całą energę społeczną wytężyć, aby bolszewików złamać i powstrzymać, i wysunąć naszą linię obronną jak najdalej na wschód (przynajmniej po rzekę Roś, wpadającą do Dniepru w pobliżu Kaniowa).

Musimy wojnę wygrać — i wygramy ją niewątpliwie, jeżeli energia nasza nie osłabnie. Wtedy dopiero będziemy myśleć o pokoju z bolszewikami!

„Ilustrowany Kurier Codzienny", nr 162, Kraków, 15 czerwca 1920 roku

Katolicy i grekokatolicy na Ukrainie apelują o zakaz macierzyństwa zastępczego

Ukraińskie Kościoły: katolicki i greckokatolicki wezwały władze państwowe do potępienia i zakazania surogacji i międzynarodowego handlu dziećmi jako „zjawiska haniebnego". Domagają się zmiany prawa w tym zakresie.

Fot. nv.ua

Sprawa wybuchła po tym, jak w sieci pojawił się film jednej z ukraińskich klinik pokazujący 46 niemowląt czekających w hotelu Wenecja w Kijowie, zamówionych i nieodebranych z powodu pandemii koronawirusa – utrudnienia w ruchu granicznym uniemożliwiły ich wywóz z kraju.

W dokumencie podpisanym przez przewodniczącego Episkopatu Ukrainy, metropolitę lwowskiego, abp. Mieczysława Mokrzyckiego i zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego, metropolitę kijowsko-halickiego, abp. Światosława Szewczuka hierarchowie zwracają uwagę na zjawisko surogacji jako proceder, który depcze ludzką godność i jest moralnie niedopuszczalny.

„Pandemia koronawirusa ujawniła wiele patologii w naszym życiu publicznym. Jednym z nich jest zjawisko surogacji, gdzie osoby są traktowane jako towar, który można zamówić, wyprodukować i sprzedać, na co, niestety, pozwala ukraińskie prawo. W ostatnich dniach mogliśmy zobaczyć film, który opublikowała na swojej stronie klinika BioTexCom z Kijowa pokazujący zaimprowizowany pokój dziecięcy w kijowskim hotelu Wenecja z 46 płaczącymi niemowlętami leżącymi w łóżkach. Noworodki przebywają w nowoczesnych inkubatorach pozbawione matczynego dotyku, ojcowskiego ciepła, bezinteresownej opieki, tak potrzebnej im miłości, natomiast postrzegane są jako zakupiony produkt, po który nie zjawił się nabywca. Taka demonstracja pogardy dla osoby ludzkiej i jej godności jest niedopuszczalna. A wszystko to jest możliwe dzięki zalegalizowanej surogacji" – czytamy w liście biskupów katolickich obu obrządków.

Jak podkreślają hierarchowie, każde dziecko jest darem Bożym, który należy z wdzięcznością przyjąć w życiu małżeńskim. Każde dziecko ma prawo do poczęcia w naturalny sposób i do narodzin w rodzinie. „Solidaryzujemy się z wezwaniem komisarza parlamentu Ukrainy ds. praw człowieka, aby zakazać międzynarodowego handlu dziećmi na Ukrainie na szczeblu legislacyjnym i żądamy zakazania surogacji w jakiejkolwiek formie (altruistycznej i handlowej) oraz zapewnienia noworodkom właściwej opieki i adopcji" – napisali biskupi.

Lidia Baranowska za: kmc.media

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki odprawił mszę w Krośnie

Metropolita lwowski poprowadził uroczystość, która odbyła się z okazji 23. rocznicy wizyty Świętego Jana Pawła II w tym podkarpackim miasteczku.

10 czerwca o godz. 17.30 w kościele pw. św. Piotra Apostoła i św. Jana z Dukli w Krośnie (Polska) zgromadzili się wierni na dziękczynnej Eucharystii, wspominając wydarzenia, które miały miejsce 10 czerwca 1997 roku. W tamtym dniu papież Jan Paweł II, przebywający z pielgrzymką w Krośnie, w obecności tysięcy pielgrzymów ogłosił błogosławionego Jana z Dukli świętym oraz konsekrował nowo wybudowaną świątynię, której patronami zostali św. Piotr Apostoł i św. Jan z Dukli. Obecnie jest to też sanktuarium św. Jana Pawła II.

Po homilii abp Mieczysław Mokrzycki podarował sanktuarium pas od papieskiej sutanny.

Kościół św. Piotra i św. Jana z Dukli w Krośnie jest jedyną świątynią w archidiecezji przemyskiej poświęconą osobiście przez św. Jana Pawła II.

Lidia Baranowska za: Archidiecezja Lwowska

Najbezpieczniejsze polskie miasta

W rankingu 20 bezpiecznych miejsc Europy na wakacje w 2020 roku, czyli takich, gdzie ryzyko zakażenia koronawirusem jest najmniejsze, znalazły się Warszawa i Gdańsk, odpowiednio na 13 i 17 miejscu.

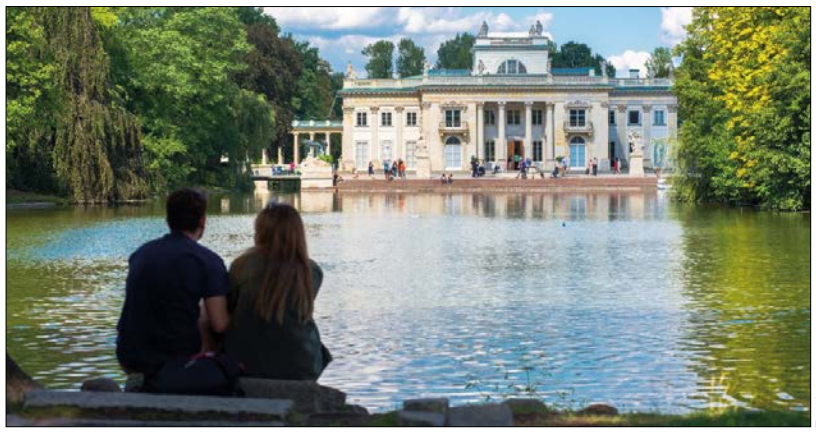

Fot. Internet

Po tygodniach kwarantanny wiele krajów europejskich powoli otwiera granice dla turystów. Organizacja European Best Destinations od początku pandemii regularnie informowała o sytuacji wokół COVID-19 w Europie i na świecie. Ostatnio opracowała ranking miejsc w Europie bezpiecznych pod względem epidemiologicznym, a także atrakcyjnych z powodu swego położenia lub historii.

Zestawienie obejmuje miejsca, które najmniej ucierpiały z powodu koronawisusa. Jest tam najmniejsza liczba zakażeń COVID-19, a także zostały wdrożone szczególne środki ostrożności w hotelach, muzeach czy restauracjach.

Ważnym kryterium była ochrona zdrowia. W bezpiecznych miastach dostępność szpitali i liczba łóżek szpitalnych na jednego mieszkańca jest większa niż w większości krajów europejskich.

Na pierwszym miejscu rankingu autorzy umieścili Tbilisi. Na kolejnych miasta w Chorwacji, Portugalii, Grecji. W zastawieniu zabrało miast ukraińskich, za to znalazły się dwa polskie: Warszawa i Gdańsk.

Jak podkreślili eksperci, Polska była 20 razy mniej dotknięta koronawirusem niż niektóre kraje europejskie i jest jednym z najmodniejszych krajów europejskich. W Warszawie nie brakuje modnych kawiarni, niezwykłych muzeów i letnich koncertów w plenerze. Ponadto wskaźnik przestępczości jest tam cztery razy niższy niż w innych stolicach europejskich. Z kolei Gdańsk, cieszący się przydomkiem Perła Bałtyku, został określony jako najlepsze miasto dla odpoczynku rodzinnego.

A oto pełna lista najbezpieczniejszych miejsc w Europie: Tbilisi (Gruzja), Korfu (Grecja), Cavtat (Chorwacja), Azory (Portugalia), Preweza (Grecja), Alentejo (Portugalia), Batumi (Gruzja), Zagrzeb (Chorwacja), Algarwe (Portugalia), Sybin (Ruunia), Kotor (Czarnogóra), Rijeka (Chorwacja), Warszawa (Polska), Wiedeń (Austria), Bohinj (Słowienia), Malta, Gdańsk (Polska), Wilno (Litwa), Ryga (Łotwa), dzika tajga (Finlandia).

Więcej informacji na stronie www.europeanbestdestinations.com.

Walentyna Jusupowa

Dlaczego studia w Polsce są atrakcyjne?

Coraz więcej młodzieży z Ukrainy myśli o kształceniu się na polskich uczelniach. Są dla nich synonimem kontaktu z szerokim światem, trampoliną do lepszego życia.

Zdobycie wykształcenia w Polsce stało się bardzo popularne wśród młodych obywateli Ukrainy. Powody wydają się jasne. Po pierwsze, wizja studiowania w kraju europejskim, który daje nowe możliwości, po drugie po zakończeniu studiów otwiera się przed nimi rynek pracy w Europie i wreszcie po trzecie – prestiż.

Jednak ten medal ma dwie strony. By studiować w innym kraju, trzeba pokonać problemy z dokumentacją, barierę językową, poradzić sobie z brakiem znajomych, poczuciem wyobcowania.

Struktura polskiego systemu szkolnictwa wyższego różni się nieco od tej na Ukrainie. W Polsce po trzech latach studiów uzyskuje się tytuł licencjata, po kolejnych dwóch – magistra. Chodzi się na ćwiczenia, wykłady, seminaria, są dwie sesje egzaminacyjne rocznie. Na Ukrainie zaś po czterech latach studiów zostaje się bakałarzem, kolejny rok daje tytuł specjalisty. By zostać magistrem, trzeba się uczyć jeszcze rok-dwa.

Jak wygląda sesja egzaminacyjna? Na uczelniach ukraińskich wystarczy uczestniczyć we wszystkich zajęciach, odpowiadać na pytania praktyczne i zaliczyć moduły. W Polsce student zdaje egzaminy: pisemne i ustne. Może do nich przystąpić przed sesją, w terminie zerowym. W przypadku powodzenia ma dodatkowe trzy tygodnie wolnego. Przystępując do egzaminów w terminie zwykłym, jeśli któregoś nie zda, może go zaliczyć za drugim podejściem, w drugim terminie. Gdy i tym razem mu się nie powiedzie, przysługuje mu prawo do zdawania egzaminu w sesji poprawkowej, jednak musi za niego zapłacić.

Interesującym tematem dla studentów jest też praca. Prawie każdy może znaleźć dla siebie płatne zajęcie. Różnica jest taka, że w Polsce student zarobi więcej. Podczas gdy na Ukrainie za godzinę pracy płaci się, na przykład 20 UAH, to w Polsce przynajmniej dwa razy tyle.

Kateryna Petrova

Kalwaria w Czarnohorze

Na trzecią co do wysokości górę karpackiego pasma – Pop Iwan będzie wiodła droga krzyżowa. Jej budowa ma potrwać od czerwca do sierpnia tego roku.

„Ta doga będzie najdłuższa i najtrudniejsza ze wszystkich istniejących" – taka informacja pojawiła się na stronie obserwatorium astronomicznego „Biały słoń". Będzie prowadziła od podnóża góry Pop Iwan aż na sam szczyt. Stacje w postaci wielkich kamiennych głazów będą odtwarzać wydarzenia z ostatnich chwil życia Jezusa Chrystusa w drodze na Golgotę. Uroczyste otwarcie i poświęcenie drogi krzyżowej przez przedstawicieli wszystkich konfesji chrześcijańskich zaplanowano na 14 sierpnia.

Pomysł stworzenia ekumenicznej kalwarii, która powinna stać się jedną z perełek turystycznych Przykarpacia, pojawił się na Narodowym Uniwersytecie Przykarpackim im. Wasyla Stefanyka. Uczelnia ta wraz z Uniwersytetem Warszawskim od kilku lat odbudowuje przedwojenne obserwatorium astronomiczne na Górze Pop Iwan.

„Ta droga krzyżowa będzie sprzyjać wzajemnemu zrozumieniu między chrześcijanami różnych wyznań i służyć wszystkim ludziom, aby ich droga na szczyt Czarnohory, była miejscem wypoczynku i modlitwy przy stacjach. W ten sposób chcemy dać wszystkim odwiedzającym nasze obserwatorium radość i wiarę. Przede wszystkim wiarę w siebie! Jestem przekonany, że droga krzyżowa, którą stworzymy, otworzy nowe horyzonty dla każdego, kto ją przejdzie do końca, i da siły, by pokonać szczyty życia" – powiedział rektor PNU Igor Cependa.

Więcej informacji na stronie https://observatorium.pnu.edu.ua/post/na-gori-rozpochinayetsya-sporudzhennya-khresnoyi-dorogi

Walentyna Jusupowa

Fot. Twitter

Obserwatorium astronomiczne na Czarnohorze w czasach II RP

Fot. Internet

Pop Iwan oraz byłe polskie obserwatorium w czasach obecnych

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411 – sprawy wizowe i paszportowe
tel. (+380) 432 507 412 – sprawy Karty Polaka i polonijne
tel. (+380) 432 507 413 – sprawy obywatelskie i pomocy prawnej
e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

Trzy rocznice dowbyskiego sanktuarium

30 lat temu, 13 października 1990 roku, do Dowbysza trafiła figura Matki Bożej Fatimskiej przywieziona z Fatimy, 25 lat temu dowbyscy parafianie weszli do nowo wybudowanego kościoła, natomiast 20 lat temu, 25 grudnia 2000 roku, ks. bp Jan Purwiński podniósł świątynię do godności sanktuarium diecezjalnego.

Fot. sekretariat-misyjny.pl

Sanktuarium ku czci Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu

W dniach, kiedy uwaga całego świata zwrócona jest na problem koronawirusa, Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu przeżywa trzy bardzo ważne rocznice. Na naszych oczach tworzyła się i tworzy niezwykła historia tego miejsca.

Od 13 października 1989 roku, w 72. rocznicę zakończenia objawień w Fatimie, do Dowbysza zaczął przyjeżdżać ks. Wincenty Witko, który odprawiał mszę św. i udzielał sakramentów w domu dowbyskich parafian. Ponieważ nie mogli się tam pomieścić wszyscy wierni, ks. Wincenty zaproponował, by wznieść w Dowbyszu kaplicę. Znaleziono miejsce, gdzie miała stanąć, i rozpoczęła się budowa. W tym czasie przyjeżdżał do pomocy ks. Aleksander Milewski, a od 12 kwietnia 1990 roku stałą posługę w parafii rozpoczęli pallotyni.

Pierwszy proboszcz ks. Aleksander Milewski SAC był przekonany, że w miejscu, które kiedyś nosiło imię polskiego działacza komunistycznego, musi zakrólować Matka Boża Fatimska. 103 lata temu w Fatimie zapowiedziała, że bezbożne błędy Rosji rozpowszechnią się na całym świecie, siejąc wojny i prześladowania Kościoła. Ratunkiem miało być poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi.

Na zgliszczach walącego się Związku Sowieckiego swoją stopę depczącą głowę diabła postawiła Matka Boża Fatimska. Jej figura została specjalnie sprowadzona do Dowbysza z dalekiej Fatimy. Początkowo przebywała w pallotyńskim domu w Żytomierzu i czekała na swój czas przybycia do Dowbysza. Stało się to 13 października 1990 roku. Wczesnym rankiem blisko stu dowbyskich parafian pojechało do Żytomierza, by zabrać figurę. Autobusem przywieźli ją do Nowyn, skąd przy pięknej i słonecznej pogodzie zaniesiono ją w procesji do oddalonego o 13 km Dowbysza.

Na spotkanie Matki Bożej wyszło wielu ludzi: Polaków i Ukraińców, katolików i prawosławnych, wierzących i niewierzących, starych i młodych. Na kolanach i ze łzami w oczach witali Maryję. Dla wszystkich było jasne, że to cud, bo kto jeszcze kilka lat wcześniej mógł pomyśleć, że będzie można otwarcie wyznawać wiarę, że nikt nie zostanie za to ukarany i zesłany gdzieś do Kazachstanu. Wreszcie figura stanęła w kaplicy na skromnym tronie, specjalnie przygotowanym na tę uroczystość.

Rok później, 13 października 1991 roku, podczas uroczystości, które odbywały się przed domem kultury, ksiądz biskup Jan Purwiński dokonał koronacji figury Matki Bożej. Przybyli do Dowbysza goście z Włoch i Polski, a także pielgrzymi z okolicznych parafii. W procesji od kaplicy do ołtarza koronę dla Matki Bożej niósł najstarszy parafianin, Bronisław Kotwicki, a statuę niosły na swoich ramionach starsze parafianki, które przekazywały wiarę młodemu pokoleniu.

Jednocześnie trwały prace przy budowie kościoła. Powstawały nie tylko mury, ale także rodził się Kościół duchowy – wspólnota parafialna. Cementowana przez wspólną modlitwę. Praca rozpoczynała się i kończyła mszą św.: rano dla tych, którzy pracowali na pierwszą zmianę, wieczorem zaś na zakończenie pracy tych, którzy przychodzili na drugą zmianę. To msza stała się źródłem mocy dla budowniczych i bardzo ją sobie ceniono.

Nie zapomnę, tego, co się stało, gdy przyjechałem kiedyś do zbudowanego już kościoła, jako świeżo wyświęcony kapłan. Na koniec mszy, którą wtedy odprawiałem, po słowach „Idźcie w pokoju Chrystusa". Najpierw usłyszałem: „Bogu niech będą dzięki", a potem słowa, których w żadnym kościele ani wcześniej, ani później nie miałem okazji usłyszeć: „Bóg zapłać za mszę świętą"!!!! Zrozumiałem wtedy, jak bardzo ci ludzie cenią sobie mszę, na którą czekali latami, a którą teraz mieli dzięki interwencji Pani Fatimskiej zmieniającej losy świata.

Do Niej od początku istnienia parafii zanoszono modlitwy. Jestem głęboko przekonany, że dzięki Niej po czterech latach budowy stanął wielki kościół jako wotum dziękczynne za ocalenie wiary w ludzkich sercach i na tych ziemiach. I dlatego w maju 2013 roku zebrał się tu cały Episkopat Ukrainy z pielgrzymami i parafianami na Narodowy Dzień Dziękczynienia za ocalenie wiary na ziemi ukraińskiej.

Lata mijają, a orędzie fatimskie, jak mówił św. Jan Paweł II w Fatimie w 1982 roku, „jest jeszcze bardziej aktualne". Dziś, kiedy na świecie i Ukrainie trwają wojny, a część naszego kraju jest okupowana, lepiej uświadamiamy sobie, że orędzie fatimskie jest jeszcze bardziej aktualne i do Pani Fatimskiej możemy się zwracać z prośbą w trudnych sytuacjach.

Przykładem są tragiczne wydarzenia z lutego 2014 roku na Majdanie Nezależnosti. To z Dowbysza trafiła tam statua Matki Bożej Fatimskiej, która stanęła najpierw w namiocie modlitwy, a potem na samej scenie. Pamiętamy dobrze pacyfikację miasteczka namiotowego i śmierć tzw. Niebiańskiej Sotni. Wierzymy, że te tragiczne wydarzenia zakończyły się dzięki modlitwie różańcowej i obecności Matki Bożej Fatimskiej na Majdanie. Ta Figura była zanoszona później do budynków ministerialnych i odmawiano przy niej różaniec, modląc się o błogosławioną przyszłość dla Ukrainy i ludzi tu mieszkających.

Posługując w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, coraz lepiej widzę, jak bardzo Pani z Fatimy przygotowywała nas na obecne czasy. I nam, zagubionym dzisiaj w sytuacji wojny, prześladowań Kościoła i innych dramatów pokazuje drogę nadziei. „Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój (…), na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje". Wierzę, że Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu jest takim małym punkcikiem na mapie wszechświata, który będzie promieniować na ludzi na Ukrainie i całym świecie, przemieniając nasze serca.

Ks. Andrzej Mucha SAC, proboszcz i kustosz Sanktuarium

SŁOWO POLSKIE WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

REDAKCJA:
a/c 1847, м. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:
Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska,
Lidia Kyłymczuk-Baranowska

Stale współpracują:
Halina Wojnarska,
Aliaksej Salej,
Franciszek Miciński,
Walentyna Jusupowa

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim. Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)